Nr 109. Kraków, Niedziela 14 Maja 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Gioszowskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 13 maja.

Nauka nie zna waśni narodowych, bo nauka dąży do poznania prawdy, a prawda jest jedną, powszechną, wszechludzką. Wszystkie narody pracować winny we wspólnym wysiłku nad rozszerzeniem wiedzy i jednoczyć się przynajmniej w tych czystych sferach ducha, wysoko nad poziom codziennego życia wzniesionych.

Niestety, szczytne te zasady pozostają dotychczas ideałem tylko. Praktyka życiowa przekonywa nas, że nienawiść narodowa wkracza i do gabinetów uczonych, do najwyższych przybytków wiedzy, mąci spokojną pracę w laboratoryach i zakłóca ogólno ludzkie cele fakultetów i akademij.

Czy w tem wyuzdaniu nienawiści rasowej, które cechuje schyłek naszego cywilizowanego wieku, można zachować, przynajmniej w sferze nauki, zupełną bezstronność narodową i równą życzliwość i sympatyę dla naszych przyjaciół, jak i nieprzyjaciół politycznych? Dla nas Polaków jest to wprost niepodobieństwem, bo **my jesteśmy na każdym kroku przez wrogów naszych prowokowani!** I chociażbyśmy mieli najgłębszy szacunek dla wiedzy ludzkiej, najżywsze odczucie jej międzynarodowego charakteru, jej powszechnej, ogólnoludzkiej doniosłości, — musimy reagować na zaczepki, na czyny brutalne, niegodne potwarze i oszczerstwa, rzucane na nas przez obcych uczonych, przez tych fałszywych apostołów wiedzy, którzy wysoką swą misyę poniżają do poziomu służalczego hołdowania interesom politycznym i zapoznają, bojkotują nasze prace naukowe jedynie za to, że nie wyrzekliśmy się i nie wyrzeczemy się naszej narodowej przeszłości i naszego przyszłego narodowego bytu. — Musimy reagować na stronne, nienawiścią dyktowane zachowanie się całych grup i instytucyj naukowych, opętanych szałem narodowej nienawiści; na zakazy władz politycznych, z łona wrogów naszych wychodzące, a przeciwko mowie polskiej skierowane!

Takie myśli nasuwają nam się wobec zapowiedzi, że w czasie od 24 do 27 maja odbędzie się w Berlinie **międzynarodowy kongres lekarski w sprawie zwalczania gruźlicy.** Szczytne to zadanie — nieść pomoc cierpiącej ludzkości! wspaniała praca — szukać dróg rozumowych ku zwalczeniu jednej z największych plag, jakiemi przyroda cierpiącą ludzkość otoczyła! A jednak sądzimy, że **żaden z polskich lekarzy, żaden z Czechów nie powinien znaleść się na tym kongresie w Berlinie**; żaden z przedstawicieli **narodów słowiańskich** nie powinien brać udziału w tym wiecu naukowym, zorganizowanym przez Niemców, w stolicy Prus!

To będzie nasza odpowiedź na **pamiętny zakaz naszego zjazdu lekarskiego w Poznaniu.** Nie wątpimy, że lekarze nasi nie zapomnieli o tej obeldze, wyrządzonej nauce polskiej i polskiemu żywiołowi, o tem brutalnem pogwałceniu zasady równouprawnienia. My, w naszej skromnej pracy naukowej zwołaliśmy zjazd lekarzy do Poznania, i pracownicy nasi, dalecy od wszelkiej tendencyi politycznej, przygotowali referaty naukowe na to zgromadzenie, a koledzy z Czech mieli przybyć do nas, jako mili goście. dla wymiany myśli i metod naukowych, dla obcowania z pobratymcami w idealnej sferze naukowej prawdy. Prusy odpowiedziały na to insynuacyami i zakazem policyjnym! Niesłychany to zakaz w dziejach nauki XIX. wieku — zakaz, który wywołał oburzenie pośród lekarzy i uczonych wszystkich krajów. Jakże głęboko on nas dotknął!

I czyżbyśmy mieli po takiem zdarzeniu brać udział w kongresie, odbywającym się pod egidą nienawistnych nam Prus? Nie wątpimy, że lekarze nasi wyrzekną się tym razem zajmującego i palącego tematu naukowego, zwalczą naturalną pokusę bezpośredniej wymiany myśli z zagranicznemi powagami naukowemi i powiedzą sobie „**Do Berlina nie pojedziemy, a referaty nasze przeczytamy sobie w domu!**“. Tak samo postąpią Czesi; tak samo postąpićby powinni wszyscy Słowianie. Rosya?... ale czyż Rosya solidaryzuje się z prawdziwą Słowiańszczyzną, z Słowiańszczyzną wolną, z szlachetnie i szczytnie myślącą Słowiańszczyzną!...

Mniejsza o innych. My pójdziemy za głosem naszego narodowego sumienia. I niechaj nam nie mówią, że uczeni zachodu obejdą się bez udziału polskiej nauki, nie uczują braku naszych polskich lekarzy, — bo i my mamy pierwszorzędne powagi medyczne, i nasz dorobek naukowy waży coś na szali wiedzy ogólnej! A zresztą chodzi tu przedewszystkiem o moralne znaczenie tej manifestacyi uczonych.

Smutną jest rzeczą, że musimy uciekać się do takich środków. Ale stwierdzając ten smutny fakt, raz jeszcze powtarzamy, że tak czynić winniśmy, dopóki nie otrzymamy satysfakcyi w uznaniu naszych równych praw! I głęboko przekonani jesteśmy, że, wypowiadając to zdanie, pozostajemy w zupełnej zgodzie z naszymi lekarzami.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 12 maja.

(=) W jednym z ostatnich listów wskazałem na cel podróży dra Kaizla do Pragi i hr. Thuna do Budapesztu i jako taki wymieniłem stworzenie możności przeprowadzenia ugody z Węgrami bądź to w drodze parlamentarnej, bądź przy pomocy § 14. Wiadomości o misyi obydwóch ministrów brzmią dość niekorzystnie. Konferencye węgierskie skończyły się, i to, jak na tak ważne obrady, bardzo rychło; o to zaś, czy Czesi na prawdę się opierają użyciu § 14 do wydania ustawy językowej, czy też tylko na żarty, jak twierdzą dzienniki tutejsze, spór toczy się do tej chwili. Aż do zebrania się konferencyi komisyi wykonawczej prawicy i do oficyalnego ogłoszenia terminu podjęcia dalszych rokowań z gabinetem węgierskim w sprawie ugodowej, trudno będzie zaiste rozejrzeć się w położeniu, pomimo, że dzienniki czeskie, wierne tradycyi, ogłaszają codziennie „oryginalne“ biuletyny sytuacyjne.

Rozdrażnienie czeskich kół politycznych, jakie wywołała podana przez *Pester Lloyd* rozmowa z p. **Jaworskim**, zaczyna powoli znikać, jakkolwiek pewna nieufność zawsze się jeszcze z artykułów pism czeskich przebija. *Politik* ogłosiła wczoraj rozmowę swego wiedeńskiego korespondenta z polskim politykiem, który stara się osłabić wrażenie podanego przez *Pester Lloyd interview'u*. O ile nasze informacye sięgają, interlokutor korespondenta praskiej *Politik* oddał zupełnie trafnie usposobienie miarodawczych kół politycznych polskich — a zatem i p. Jaworskiego — twierdząc, że prezes Koła polskiego, uwagą swoją o stanowisku Polaków na konferencyi komisyi wykonawczej prawicy, chciał tylko zaznaczyć, że Polacy kwestyę językową, o ile stała się sprawą ogólno-państwową, traktować muszą także i ze stanowiska interesów polskich, jako stronnictwa parlamentarnego. Wszakżeż to nie jest tajemnicą, że poszczególne stronnictwa prawicy nie pod każdym względem z sobą się zgadzają.

Jeżeli na konferencyi komisyi wykonawczej prawicy przyjdzie do pewnej różnicy zdań, to odnosić się ona będzie jedynie do kwestyi uruchomienia parlamentu i wprowadzenia normalnych stosunków parlamentarnych. Wiadomą jest rzeczą, że nietylko Polacy, lecz inne także stronnictwa słowiańskie znacznie większy, aniżeli Czesi, kładą nacisk na utrzymanie **systemu parlamentarnego**, przy równoczesnem wykształceniu i odpowiedniem rozszerzeniu zakresu działania i kompetencyi sejmów. Polacy, zgodnie **z uchwałą komisyi parlamentarnej Koła polskiego** i z opinią całego kraju, na konferencyi komisyi wykonawczej popierać będą wszystkie projekty, zdążające do usunięcia ery § 14 i do sanacyi parlamentu.

Społeczeństwo polskie domaga się po prostu od swoich posłów, żeby wszelkich dołożyli starań i całego użyli wpływu, aby znowu przywrócono rządy parlamentarne. Pod tym względem też reprezentanci Koła polskiego na konferencyi **silnie zaakcentować** muszą swoją samodzielność. Jeżeli i dążenia Czechów skierowane są do ostatecznego wprowadzenia normalnych stosunków parlamentarnych, to liczyć mogą na pewne, że ani ze strony Polaków, ani reszty stronnictw słowiańskich na opór nie natrafią.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 30 kwietnia.

(Ostateczny wynik rozruchów uniwersyteckich. — Błędne pogłoski. — Nowe zamknięcie uniwersytetów w Rosyi. — Rada uniwersytetu — Ligin. — Kategorye.)

Prelekcye w uniwersytecie tutejszym rozpoczęły się w dniu 7 kwietnia i dotychczas nic ich jeszcze nie zakłóciło. Zrazu panowała obawa, aby pogłoski, rozmyślnie szerzone o brataniu się uniwersytetu petersburskiego z warszawskim, nie ściągnęły nowej burzy, ale chmura szczęśliwie przeszła bokiem i Pałac Kazimierowski ominęła. O tem braterstwie rozpowiadano młodzieży naszej istne dziwy: miało ono być tak silnem, iż właśnie pobudziło władzę, nad zbawieniem młodych pokoleń w Rosyi czuwającą, do zamknięcia wszystkich uniwersytetów w cesarstwie: nagły, zgoła nieprzewidziany zwrot w ustających już pochodach myśli młodzieńczej i sprężystości rządowej. Według pogłosek, któremi niewyładowana jeszcze energia chciała młodzież warszawską utrzymać na torach manifestacyi, studenci uniwersytetu petersburskiego, w dniu rozpoczęcia prelekcyi, już po tłumnych wypędzaniach z Warszawy, mieli się ująć za młodzieżą warszawską i odmówić uczęszczania na prelekcye, dopókiby tam, nad Wisłą, sprawiedliwości nie stało się zadość i ogół młodzieży praw swoich nie odzyskał. Byłoby to piękne, gdyby nie było bajką; o niczem podobnem młodzież petersburska, jako ciało zbiorowo, nie myślała: powód do ponownego i powszechnego już zamknięcia wyższych zakładów naukowych był zupełnie inny.

Młodzież petersburska znowu doznała na sobie grubijaństwa policyi, tym razem już nie miejskiej, ale wewnętrznej, uniwersyteckiej. W dniu, w którym wszyscy powinni byli poprzystrajać się w gałązki oliwne, inspektor kazał pochwycić jakiegoś studenta, zapędzić do kancelaryi i tam go zrewidować. Nigdy nic podobnego nie działo się w żadnym uniwersytecie na zachodzie, a w Rosyi od bardzo dawnych czasów już nie było takich policyjnych popisów. Gruchnęła o tem wieść po uniwersytecie, wzburzenie owładnęło umysłami. Tłum rzucił się na pachołków zwierzchności, na samą nawet zwierzchność. Rozjuszeni studenci wpadali do audytoryów, wypędzali profesorów i kolegów i literalnie powstrzymali wykłady w całym uniwersytecie.

W sferach urzędowych wrażenie czynu po głosie Wittego i łagodnem, jak na rząd rosyjski, załatwieniu sprawy w samym Petersburgu, było jednym wybuchem gniewu. Postanowiono zamknąć wszystkie uniwersytety i zarządzić nowe zapisy dla wysiania kąkolu i wywiania plew. Czynność ta trwa jeszcze teraz. W Petersburgu publiczność wyborowa, towarzystwa, w których się rozmawia, a nietylko pije i gra w karty, trzymają z młodzieżą, — a fakt ten, w związku z jednoczesnem wrzeniem we wszystkich uniwersytetach i domyślnym wrzenia podkładem, zasługuje na zapamiętanie.

W Warszawie, po wypędzeniu dwustu młodzieńców z samego uniwersytetu, ustawiono także wialnię dla pozbycia się żywiołów burzliwych. Wywożono bez udziału rady uniwersyteckiej; zwołano ją dopiero po fakcie. Z wyjątkiem jednego tylko głosu — jakiegoś, przypuśćmy, Muchomorowa, zięcia jednego z tutejszych dygnitarzy i dbającego wielce o swą karyerę — rada, zapatrzona na Petersburg, gdzie się przecież nie srożono, z ogólnej liczby przeszło 3900 studentów, skazując tylko 78 na tymczasowe wydalenie, oświadczyła się za przywróceniem wszystkich wypędzonych, z takiemi tylko wyjątkami, jakieby już ostateczna konieczność nakazała. Postanowiono propozycyę tej treści przedstawić ministrowi. Rektor uchwałę rady zaniósł bezzwłocznie do Ligina Kurator, pragnący jak najprędszego uspokojenia się umysłów, aby zapobiedz biurowym mitręgom, podjął się sam uchwałę do stolicy północnej zawieść i zatwierdzenie jej uzyskać. Pojechał, był u ministra, przedstawił mu życzenie rady, poparł je rzetelnie i po jednodniowym pobycie w Petersburgu wrócił z decyzyą, w głównym punkcie przychylną: p. Bogolepow pozwolił otworzyć zapisy dla 200 formalnie już wydalonych.

Nie chcąc wywoływać gminoruchów, chwycono się metody zastosowanej w cesarstwie: każdemu posłano do domu zawiadomienie o zapisie, wezwanie do ukorzenia się *(raskajanie)* i pozwolenie na powrót do Warszawy. Jak ze stanowiska rzetelnego porządku bezprawnem, a ze stanowiska nawet interesów rządowych niepotrzebnem było tłumne wygnanie młodzieży z Warszawy, dowodzi znaczna liczba aktów skruchy, tak mazgajowato-pokornie zredagowanych, że ta ich pokora aż boleścią przejmuje. Jeden np. tłómaczy się, że tylko „z głupoty“ *(po głupostji)* uczestniczył; inny przyznaje, że nie wiedział, co robił; innemu „zły przykład posłużył za najdogodniejszą kładkę przez wodę“ — prawdziwie, trwożne dzieciaki, a nie jacyś groźni rewolucyoniści! Kiedy Liginowi jeden z dygnitarzy wymawiał zbyteczne pokwapienie się z łaską, kurator wziął w rękę pęk podań studenckich i rzekł:

— Gdybyś pan to przejrzał, poznałbyś niesprawiedliwość swego zarzutu.

Nie ma wątpliwości, że w tym wypadku dla zabicia muchy porwano aż za cetnar. Bolesne to dziecińristwo spada na odpowiedzialność tych, którzy gwałtem chcieli coś zrobić, nie wiedząc nawet, czy i jakie mają do roboty narzędzia. Ale należy mieć już otuchę, że przelotna doba manifestacyi dla manifestacyi niepowrotnie już minęła, i że takie kuszenie niemocy, z takim ostatecznym skutkiem, od którego ściska się serce, nie powtórzy się już więcej.

Nie wszyscy przypuszczeni do skruchy, wpuszczeni zostali do uniwersytetu; wielu jest takich, przed którymi podwoje się zatrzasły. Ustanowiono kategorye. **Dziewięciu** na rok cały odsunięto od wszelkich uniwersytetów w państwie rosyjskiem, **trzydziestu kilku** pozwolono zaciągnąć się do innych uniwersytetów prócz warszawskiego, około **stu trzydziestu** przyjęto napowrót, połowie tej liczby nie zmazując winy całkowicie, owszem, spotkała ich lub jeszcze spotka nagana publiczna, prywatna, napomnienie, wymówka z zapisaniem i bez zapisania do księgi pamiątek. Z początku w najcięższej kategoryi umieszczono tylko czterech, po jednemu z każdego wyznania, kombinowanego z narodowością; pod klątwę miał się dostać jeden Polak-katolik, jeden ewangelik, jeden Rosyanin i wreszcie jeden żyd, aby była równowaga i sprawiedliwość. Później sprawiedliwość w czwórkę, zastąpiono sprawiedliwością w dziewiątkę.

Narrans.

Układy rosyjsko-angielskie.

Tyle omawiany układ Anglii z Rosyą w sprawie kolei chińskich brzmi:

„Rosya i W. Brytania, ożywione szczerem pragnieniem unikania w Chinach wszelkich powodów zatargu w kwestyach, w których interesa ich są sprzeczne, a zarazem uwzględniając grawitacyę ekonomiczną i geograficzną pewnych części tego państwa, postanowiły, co następuje:

1) Rosya zobowiązuje się nie żądać dla siebie ani na rzecz poddanych rosyjskich lub innych, jakichkolwiek koncesyj na budowę kolei żelaznych w dolinie Jancekiangu; tem samem także nie występować bezpośrednio lub pośrednio na tem terytoryum przeciw żądaniom udzielenia koncesyi na koleje żelazne, popieranym przez rząd angielski.

2) W. Brytania ze swojej strony zobowiązuje się nie żądać dla siebie, ani na rzecz poddanych angielskich lub innych, jakichkolwiek koncesyj na budowę kolei żelaznych na północ od „wielkiego muru“ chińskiego; tem samem także nie występować bezpośrednio lub pośrednio na tem terytoryum przeciw żądaniom udzielenia koncesyj na koleje żelazne, popieranym przez rząd rosyjski.

Obaj kontrahenci, nie mając zamiaru czynić jakiegokolwiek zamachu na prawa zwierzchnicze Chin, ani na istniejące traktaty, nie zaniedbają też uwiadomić rząd chiński o obecnym układzie, który, usuwając wszelki powód zawikłań między nimi, powinien zarazem umocnić pokój na

---

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

TOM I.

18 (Ciąg dalszy.)

24 grudnia.

Dziś dzień wigilii... Mama zbolała i milcząca modli się, ja z Halką krzątamy się koło wieczerzy ubogiej a smutnej.

Trochę barszczu, wedle tradycyi, jedna mała rybka usmażona, pierogi z powidłami i ...*kutia*. Zrana jeszcze upiekłam bułeczek parę i piernik dość duży. Miód dostałam w podarku od dobrego Wierzejskiego.

Nakryłyśmy stół obrusem, siano kładąc pod spód, na środku opłatki. Uklękłyśmy do modlitwy, ale żadna z nas nie mogła głośno przemówić ani słowa. Ciche łzy toczyły się po licach.

Wreszcie mama wstała, wzięła opłatek w ręce i poczęła nas błogosławić.

Wtem ktoś silnie zapukał. Drgnęłam niespokojna, myśląc, iż może znów jaki pijany człowiek nas nachodzi. Silniejsze pukanie powtórzyło się. Anusia otwiera: wchodzi do nas... Stach!

Stach poczciwy, dobry, najlepszy, spieszył, co mógł, aby przybyć do nas na wigilię! Witamy go z radością, lecz łzy bólu płyną obficie. Zabrakło nam już jednego serca...

Siadamy do wieczerzy. We wsi cicho, uroczyście. Po chatach światła płoną, ton kolędy radosnej dolata zdaleka.

— Narodzenia Pana dziś dzień wesoły! — zaczynają już i pod naszem oknem nucić kolędnicy, a my słuchamy śpiewu bez uśmiechu na ustach, bez radości w sercu.

28 grudnia.

Święta przeszły cicho i spokojnie. Drugiego dnia świąt był pan Czesław. Mamie i Stachowi on się bardzo podobał. Zrobił też wspaniały podarek dla mojej dziatwy: przysłał duże, piękne drzewko, a na niem pełno podarków. Czapki, chusteczki, buty, książki, tabliczki, skrzypeczki, bębenek, trąbka, słowem wszystko to, co może zrobić wielką uciechę dla dzieci.

Postanowiłam na jutro zaprosić dziatwę na drzewko i wtedy rozdać podarki.

Pan Pychnicki był u nas w święta także. Bardzo się on Halką naszą zajął, ale wiem ja, że to na darmo. Halka ma inne wymagania. Jej podoba się Czesław. O! widzę to dobrze, bo też to prawdziwie zacny charakter.

Gdy się go słyszy mówiącego, zdaje się, że to jakiś wymarzony obraz bohatera z powieści, tak niepodobny jest do ludzi swojego otoczenia.

Od Mieczysława dostały także moje dzieci gwiazdkę. Przysłał im 12 ładnych, czerwonych konfederatek. List jego, jak zawsze, pełen otuchy, zachęty i pokrzepienia.

Ah! Jak on mnie rozumie — jak odgaduje moje myśli, moje uczucia! Gdybyż on był bliżej, gdybym w czarnych chwilach bólu miała jego słowo pociechy! Ale trudno...

Zresztą, kto wie, może to i lepiej, że on daleko, że się powoli odzwyczaję od niego. Moja dola wije się już smutnym szlakiem, jego potoczy się szczęsną ścieżką. On, mężczyzna, zdobędzie, co zechce, on rozwinie skrzydła i wzleci, dokąd go ideały uniosą; a ja?... Cóż mogę zrobić?...

Nad szczęściem drugich mogę pracować — o szczęściu własnem nie mogę myśleć.

Lecz po co o tem piszę?

. . . .

29 grudnia.

Dziś w szkółce była radość nie do opisania. Dzieci dostały podarki, a ucieszone nie umiały ukryć swego podziwu. Jakże ładnie chłopcom w konfederatkach czerwonych!

Śpiewają, skaczą, klaszczą w dłonie, cieszą się, wykrzykując w głos...

I ja uradowana ich weselem trochę przecie uczułam się pogodniejszą. I mama biedna przyszła popatrzeć na radość dzieci. Stach z Halką uśmiechają się, obserwując miny dzieci, ustrojonych w nowe czapki lub chustki. Wieczorem, w kółku naszem rozmowa już była nieco żywsza.

Wdzięczna byłam bardzo panu Czesławowi za jego odwiedziny. Rozweselił i mamę i nas, a umie on tak rozmowę naginać, iżby nie tknąć nigdy struny wspomnień.

Zapewnie, wspomnienia są wielkim skarbem dla ludzi szczęśliwych, ale dla serc świeżą stratą dotkniętych, są bolącą raną.

30 grudnia.

Ludu mój, ludu, wołam z najwyższym bolem i żalem, ludu mój biedny, dlaczego mnie tak srogo ranisz?... Cóżem ci zrobiła złego, czem zasłużyłam na to, czego od ciebie doświadczam?...

Więc miałożby to wszystko być prawdą, co mówił jeszcze na wstępie ksiądz, co mówili inni, na co ja się tak srogo oburzałam?... Więc ten lud za najlepsze serce odpłaca niewdzięcznością? Więc on nie wierzy wcale w naszą ku niemu życzliwość?...

Oh! jak bolesną chwilę przeżyłam dziś, jak bezlitośnie szarpnięte me serce.

Znaleźli się we wsi gospodarze, którzy przyszli dziś do mnie do klasy, rzucili ze złością darowane wczoraj ich dzieciom podarki, mówiąc:

— Gmina od pana ze dworu nie potrzebuje żadnych „darunków“. Pan się z nami od dawna o staw procesuje, a teraz przez szkołę chce nas przekupić. Pani nauczycielka niech z dworem nie trzyma, tylko z gminą, bo dwór nauczycielce chleba nie daje, tylko gmina. Za parę głupich czapek i chustek, myślicie, że już gmina będzie dobra! Nie potrzebujemy „waszego“ — niech sobie to pan zabierze!..

Rozpłakałam się w głos i nie rzekłam ani słowa. Oni krzyczeli jeszcze długo, rzucili na stół przyniesione podarki i odeszli.

. . . .

31 grudnia.

Stach jest oburzony do najwyższego stopnia na wczorajszy postępek gminy. Powiada, że wśród takich ludzi rzeczywiście nie ma co robić, że on ani wyobrażenia nie miał, iż jeszcze tacy źli ludzie wśród naszego ludu mogą się znaleść. Ja już także zwątpiłam zupełnie. Mama się martwi, lecz powiada, aby sobie z tego wiele nie robić i iść swoją drogą.

Pan Czesław nic o tym wypadku nie wie. Właśnie rozmyślam nad tem, co zrobić: czy mu powiedzieć, czy nie?...

Niby obręcz żelazna ból serce mi ściska.

Co począć? Co począć?..

Iść dalej swoją drogą, pracować i wytrwać. Łatwo to powiedzieć — trudno wykonać.

Wracając z kościoła, po nieszporach, które na zakończenie starego roku odprawiono, zbliżył się do mnie Czesław i rzekł:

— Niech mi pani dziś złoży życzenia Nowego Roku. Pragnę z ust pani usłyszeć pierwsze życzenia, więc dlatego o nie dziś się upominam.

— Daj Boże, abyś pan w Nowym Roku znalazł tyle szczęścia, ile ja w minionym zaznałam bólu i zawodu.

— Jakże smutne życzenia pani.

— Jak moja dusza.

— A przecież wierzę szczerze, że ból ten chwilowo pochylający panią ku zwątpieniu, ducha pani nie złamie. Ja pani życzę, abyś pani tyle w Nowym Roku znalazła szczęścia, ile mi go pani dotychczas dała.

Stanęłam.

— Ja? panu?... Cóż za szczęście dać mogłam?...

— Dałaś mi pani ową gwiazdę złotą, za którą w baśni dziecię rączęta wyciąga, do której idzie za dziesiątą górę i za siódmą rzekę. Dałaś mi pani wiarę w serce ludu...

O Boże!... Cóż on mówi?... Dziś, dziś, kiedy lada chwila dojść może do niego smutna wieść o odrzuceniu przez gminę jego podarków, on mi za wiarę w serce ludu dziękuje.

To prawdziwie mistrzowska gmatwanina losu. Więc miałabym tę wiarę w nim teraz zachwiać, zburzyć?

Odrzekłam więc:

— Panie Czesławie!... Wielką mi pan sprawia radość tem, com usłyszała. Jestem też tego przekonania, iż gdy pan raz ten lud pokocha szczerze, nie dasz się pan zrazić czemkolwiek i nie stracisz swej wiary w jego serce...

. . . .

On nie wie, iż i me serce od zwątpienia uratował.

Tak, lud kochać, to wielka powinność. Kocham go i idę w nowy rok z miłością do niego, mimo tego, czegom od niego nie doznała.

(C. d. n.)

dalekim Wschodzie i być z korzyścią w pierwszym rzędzie dla interesów samych Chin“.

To porozumienie w sprawach kolei chińskich nazywa *Kölnische Ztg* prostą porażką W. Brytanii, gdyż na jego podstawie zrzekła się ona wszelkiego wpływu bezpośredniego lub pośredniego na budowę kolei w Chinach północnych, o co dawniej usilnie się starała; natomiast pozostawiła jej Rosya wpływ na budowę kolei w Chinach środkowych, czemu nigdy się nie sprzeciwiała. I rzeczywiście, prasa angielska, która w pierwszej chwili z wielkim zapałem przyjęła oświadczenie lorda Salisbury'ego na bankiecie król. Akademii sztuk pięknych, ochłodła znacznie po wyjaśnieniach *premiera* w Izbie lordów, stawiających całą sprawę we właściwem świetle.

Pomimo tego niekorzystnego dla Anglii wyniku układów z Rosyą, rozchodzi się z Londynu pogłoska, znajdująca potwierdzenie w *Politische Corresp.*, że gabinet angielski życzyłby sobie podobnego, jak w Chinach, rozgraniczenia „sfer interesów“ W. Brytanii i Rosyi także w Azyi środkowej. W kołach kompetentnych wyrażają nawet przekonanie, że już w lecie b. r. przyjdzie do tego rozgraniczenia. Charakterystycznem jest, że bez względu na zamierzone porozumienie, tesame koła angielskie radzą mieć się na baczności przed możliwemi „niespodziankami“ ze strony rosyjskiej w Persyi. Do tych niespodzianek należy w pierwszym rzędzie zaliczyć zamierzone przez Rosyę nabycie od Persyi portu i miasta Bender-Abbas, leżącego nad zatoką Perską, dokąd Rosya zamierza doprowadzić w przyszłości kolej żelazną ze swych posiadłości środkowo-azyatyckich lub środkowo-azyatyckich. Położone w cieśninie Ormuz, zamyka Bender-Abbas zatokę Perską i czyni swego posiadacza niejako jej panem.

Drugim projektem rosyjskim, o którym twierdzą w Londynie, że już został zrealizowany, jest wydzierżawienie pewnej spółce rosyjskiej przestrzeni 8.500 klm. kwadratowych w północno-zachodniej perskiej prowincyi Arbejdżanie z olbrzymiemi pokładami rudy miedzianej, które, gdyby należycie były eksploatowane, dostarczą miedzi na potrzeby całego świata.

Sprawy te mocno interesują gabinet londyński, który, jak donosi *Birmingham Post*, przesłał już zapytanie wraz z prośbą o wyjaśnienie w tym przedmiocie do Petersburga. Rosya trzyma się w tym razie zwykłej taktyki: zapomocą półurzędowych *dementis* zaprzecza wszystkiemu, co nie przeszkadza jej, rzecz prosta, prowadzić dalej swej krecjej roboty w Persyi. *Petersburger Ztg* donosi, że jej korespondent już dziewięć lat temu rozmawiał z ówczesnym posłem angielskim w Teheranie, Drummond-Wolffem, o projekcie kolei przez Persyę. Wówczas ani gabinet angielski, ani Persya nic nie miały przeciw budowie takiej kolei, jednakże pod warunkiem, aby do Teheranu budowała ją Rosya, a stamtąd począwszy ku południowi Anglia.

Jeden z dzienników wiedeńskich, pisząc o tej sprawie, czyni dowcipną uwagę, że Rosyi nie pozostaje teraz nic innego, jak oświadczyć Anglii, że Persya leży w „sferze jej interesów“, podobnie, jak Chiny północne, a wtedy przyjdzie do zupełnego „porozumienia“ nad Zatoką Perską, równie jak nad Morzem Żółtem, t. j. że znów przebiegłość rosyjska mogłaby wziąć górę nad zręcznością dyplomacyi angielskiej. Taki obrót rzeczy byłby dla Rosyi ważnym ze względu na konferencyę pokojową w Hadze, mającą obradować z zastrzeżeniem zasady „stanu posiadania“ państw, które w niej wezmą udział.

Stosunki w Borysławiu.

Od jednego z fachowych znawców stosunków górniczych otrzymujemy następujące pismo:

Sposób eksploatacyi wosku ziemnego (pokrewnego z naftą) w Borysławiu polegał dotąd na poszukiwaniu za pomocą pojedynczych szybów, to jest pionowych włomów, zwanych „jamami“ w gwarze borysławskiej. Jamy te zakładano bez żadnego systemu i jakiegokolwiek względu na jamy sąsiednie. Pierwszy lepszy żydek tamtejszy, mający zaledwo kilkaset złr. do dyspozycyi, brał się do zakładania „własnej kopalni“ wosku ziemnego, zakupując w tym celu niejednokrotnie przestrzeń kilkunastu kwadratowych metrów. Wskutek tego w ciągu niespełna trzydziestu lat wybito w Borysławiu do 4.000 szybów na terenie o wielu większym, niż 200 morgów.

Że ta mnogość przedsiębiorców i szybów na tak małej przestrzeni urągała pojęciu górnictwa, nadmieniać jest zbytecznem. O jakejś technice górniczej, bezpieczeństwie zdrowia i życia robotników, naturalnie w takich warunkach eksploatacyi nawet mowy być nie mogło. Powierzchnia borysławska stała się przetakiem, którego otwory, to szyby kopalniane, a groby całych setek pracujących tam robotników.

Dość przeglądnąć kroniki dzienników krajowych (w ich rzędzie *Nową Reformę* na czele), interesujących się losem Borysławia, opisujących grozę i ohydę borysławskich kopalń, jako „przedpiekla galicyjskiego“, oraz wzywających niejednokrotnie odnośne władze do udzielenia opieki życiu robotników; — aby nabrać przekonania, że naprawa radykalna i rychła całego systemu gospodarki w Borysławiu była niezbędnie potrzebną i od szeregu już lat zapowiedziana, a w kołach górników oczekiwana z upragnieniem.

Brak wszelkiego bezpieczeństwa dla robotników, mnogość gazów eksplodujących, brak odpowiedniej wentylacyi, odbudowa iście rabunkowa, marnująca skarby ukryte w ziemi z jednej strony, a nieludzki wyzysk robotników przez przedsiębiorców żydowskich, ich dozorców, kasyerów, z drugiej strony: oto obraz sytuacyi. Gdy dotąd istniejące przepisy, wydane przez władze górnicze, stosunkom tym zaradzić nie zdołały, postanowiło ministerstwo rolnictwa; któremu górnictwo podlega, położyć temu tamę przez wprowadzenie radykalnych zarządzeń, mających tylko dobro kraju i klasy pracujących na celu. Zaznaczyć należy dobitnie, że przepisy o które się rozchodzi, wydane zostały na podstawie sumiennych badań techników — górniczych, tak krajowych, jak i rewiru kopalnianego ostrawsko-morawskiego, a więc fachowców w całem tego słowa znaczeniu i mają jedynie na celu stanowcze położenie kresu owym „azyatyckim stosunkom“, jakie ku hańbie naszego kraju, uczyniły z Borysławia osławioną miejscowość górniczą w Europie i jakie już wielokrotnie publicznie piętnowano.

Przepisy owe ustalają minimalną przestrzeń kopalni, jako środek wprowadzenia tamże niezbędnych technicznych urządzeń racyonalnej eksploatacyi, co odpowiada w zupełności § 15 krajowej ustawy naftowej; nakazują wybicie w każdej kopalni, przynajmniej dwóch szybów, a to celem intenzywniejszej wentylacyi i uzyskania dwóch środków komunikacyjnych dla robotników w razie wypadku; usuwają dotychczasowy sposób zjazdu ludzi do kopalni, który polegał na tem, że robotnik, przywiązany na linie i spuszczony do kopalni obijał się w szybie niby spuszczane wiadro do studni, — a zaprowadzają zejście po drabinach, polecają lepszą wentylacyę; zabraniają używania materyałów rozsadzających, gdyż kopalnie borysławskie, to ogromny zbiornik gazów wybuchowych.

Następnie mają te przepisy na celu wprowadzenie ruchu maszynowego zamiast dotychczasowego ręcznego; usunięcie od robót kopalnianych niekwalifikowanych dozorców (przeważnie żydów); zabraniają dozorcom trzymania na stancyi robotników, sprzedawania im upajających trunków, (co dotąd praktykowane było na wielką skalę) i t. p.

Energiczny krok, jaki nareszcie, po wielu latach zaniedbania, uczyniono, musiał spotkać się i spotkał się ze stanowczą opozycyą wszystkich owych przedsiębiorców (prawie wyłącznie żydów), którzy dotąd z całą bezwzględnością narażali zdrowie i życie robotników, byle tylko z kopalń, jak największy zysk wycisnąć, oraz z opozycyą całej falangi wyzyskiwaczy robotników, jak dozorców, kasyerów, kantyniarzy itp. „przemysłowców“. Dla celów agitacyi tej nie wahano się rzucić obecnie nowe podatne, a w dzisiejszej dobie zastraszające hasło, jakoby skutkiem nowych przepisów nastało przerażające bezrobocie w Borysławiu, a byt tysięcy robotników był zniweczonym. Nie wahano się nawet urządzić sztucznych demonstracyj robotniczych. Wiadomo powszechnie w Borysławiu, że jest bardzo mało robotników, którzyby tam zatrudnienia znaleźć nie mogli *). Świadkowie demonstracyi zapewniają, że wśród demonstrantów wcale prawie nie widzieli robotników kopalnianych, a ci, których widziano, nie wiedzieli, po co właściwie się zgromadzili. Główny materyał demonstracyjny stanowili natomiast sami owi w wyzysku swym zagrożeni przedsiębiorcy, tudzież dozorcy, których za ciążące na ich sumieniu ofiary z krwi i pracy robotnika, po wielu latach bezkarnego panoszenia się, wreszcie ukrócono w dogodnym dla ich kieszeni wyzysku.

*) Z poglądem tym trudno się godzić wobec najnowszych wypadków. *Przyp. red.*

Czy dla *Laenderbanku* i Galicyjskiego Banku kredytowego wynikną wskutek zaprowadzenia nowych przepisów znaczne zyski, jest kwestyą, która dopiero w dość dalekiej przyszłości będzie mogła być rozstrzygniętą, na razie godnym zaznaczenia przez bezstronnego obserwatora, faktem jest, że i na kopalniach owych dwóch banków, wskutek nowych przepisów, urządzenia techniczne z gruntu ulegają zmianie i że porządek zaprowadzonym będzie bez wyjątku we wszystkich kopalniach borysławskich pewnie nawet wbrew cichym życzeniom tych dwóch instytucyj finansowych, które zmuszone zostały do znacznych inwestycyj.

Ale to trudno! Każde racyonalne kopalnictwo wymaga znacznego kapitału zakładowego i urządzeń technicznych, odpowiadających duchowi czasu i zabezpieczających życie pracujących. W przeciwnym razie stają się kopalnie norami kreciemi i rzeźnią robotników. Przekonani o tem jesteśmy, że nowym przepisom, które po dwuletniem moratoryum, dopiero z roku 1900 wejdą w życie w całej swej rozciągłości, należy tylko z całego serca przyklasnąć, bo wprowadzają one ład w niezdrowe pod każdym względem stosunki borysławskie i wskutek przymusu zaprowadzenia maszynowego ruchu kopalnianego i wynikającej stąd możności wtargnięcia w znaczniejsze niż dotąd głębokości, otwierają nowe źródło bogactwa narodowego i pracy.

Wreszcie nadmienić należy, że bawiący w Borysławiu szef spraw górniczych w ministerstwie rolnictwa, p. Zechner, wprost oświadczył demonstrantom, że na mocy upoważnienia ministra rolnictwa i ministra dla Galicyi, nowe przepisy ani na jotę nie zostaną zmienione, a to przez wzgląd na rzeczywiste dobro kraju i stanu robotniczego. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć nadto fakt, że żydzi borysławscy starali się w Wiedniu za pomocą różnych sztuk i sztuczek, oraz swych życzliwych posłów o skręcenie karku tym przepisom, co jednak wcale im się nie udało. *„Górnik“.*

Likwidacya Banku włościańskiego.

Ze sfer fachowych piszą nam:

W sprawie likwidacyi Banku włościańskiego zwołał przed paru tygodniami jeden z likwidatorów tegoż Banku, p. dr. Zgórski, dyrektor Banku krajowego, ankietę, celem obmyślenia sposobów rychłego ukończenia tej wlokącej się od lat 16 sprawy, która jeżeli dla pp. likwidatorów jest korzystną, to dla włościan jest stanowczo rujnującą. Według ogłoszonych sprawozdań z ankiety, uchwalono rozesłać do wpływowych i zamożnych obywateli w powiatach listy z żądaniem, aby swoimi funduszami wykupili resztę dłużników z Banku włościańskiego i wydany kapitał ściągali ratami od włościan.

Naturalnie w razie niemożności ściągnięcia włożonego kapitału, ci ofiarni obywatele mają prowadzić egzekucyę i wywłaszczenie, ściągając na siebie nienawiść interesowanych, — lub też wydany kapitał darować! Taki pomysł i uchwała ankiety, nie wytrzymują najlżejszej krytyki ze stanowiska finansowego i ekonomicznego, o czem chyba sami członkowie ankiety wraz z przewodniczącym p. dr. Zgórskim dobrze wiedzieli. Pomysł ten robi takie ważenie, jakgdyby ankietę zwołano na to, ażeby na liczne i częste głosy w Sejmie i prasie, domagające się zakończenia tej likwidacyi, dać odpowiedź, że się coś robi, a tymczasem przedłużyć jeszcze prowadzenie likwidacyi, której koszta administracyjne pochłaniają rok rocznie kilkadziesiąt tysięcy.

Gdyby p. dr. Zgórski ewentualnie komitet, na seryo myślał o zakończeniu likwidacyi, to możnaby ją przeprowadzić funduszami Banku krajowego, udzielając włościanom pożyczek odpowiednich na spłacenie długu Banku włościańskiego. Jeżeli bowiem jest bezpieczeństwo hipoteczne, to pożyczkę udzielić można; jeśli zaś bezpieczeństwa nie ma, to dług należy odpisać, a wówczas mniejsza będzie strata tak dla samego Banku włościańskiego, jak i dla kraju, aniżeli gdy się likwidacya ciągnie lat kilkanaście, a każdy rok pochłania kilkadziesiąt tysięcy kosztów administracyjnych. Nawet w obecnem stadyum, gdyby 200.000 złr. zalegające u najbiedniejszych dłużników Banku włościańskiego, przeciw którym nie opłaci się prowadzić egzekucyi, uchwalił komitet likwidacyjny w całości odpisać, jako nieściągalne, byłoby to czynem humanitarnym a nie naraziłoby Banku włościańskiego na straty. Zamiast bowiem wydawać rocznie po kilkadziesiąt tysięcy, co za kilka lat uczyni 200.000 złr., czyż nie lepiej byłoby te 200.000 złr. najbiedniejszym dłużnikom włościańskim naraz odpisać i likwidacyę skończyć? Ale zakończenie likwidacyi byłoby wprawdzie z korzyścią dla dłużników a bez straty dla Banku włościańskiego, jednak poszkodowani byliby likwidatorowie, gdyż straciliby pobierane obecnie dochody roczne, wynoszące kilkanaście tysięcy złr. Więc nie dla ratowania biednych włościan, ale dla zabezpieczenia choćby jeszcze na kilka lat dochodów likwidatorom, trzeba przedłużyć likwidacyę! Dla upozorowania przewlekania się likwidacyi, urządza się ankiety, pisze się odezwy, które mają być odpowiedzią, tłumiącą głosy oburzenia ogółu, na gorszącą politykę finansowo-ekonomiczną komitetu likwidacyjnego Banku włościańskiego.

Z uwag pesymisty.

(Zabawa w wojsko i w autonomię. — Dlaczego nie chcą się bawić? — Qualis mutatio rerum. — Biadania konserwatystów. — Marnotrawcy i chciwcy. — Prośba do „wuja Sama“.)

Dzieci najchętniej bawią się „w wojsko“. Aleksander Wielki podobno już przy tej zabawce czuł w sobie autokratyczne zachcianki i tyranizował swoich towarzyszów, dając im poznać dotkliwie, że tkwi w nim boski pierwiastek przyszłego zdobywcy świata. Ale nie u wszystkich chłopczyków, którym w szóstym roku życia zachciewa się godności generała, aspiracye te wzrastają później w światoburcze zapędy. To, co udało się Aleksandrowi, zazwyczaj pozostać musi niedoścignionem w chłopięcych główkach marzeniem. Ba, nawet dzieciaki, nie zaciągnięte jeszcze pod rygor szkolny, nie pozwalają nieraz takim „komendantom“ grać sobie na nosie i degradują swojego wodza. Ambitni kandydaci na generałów opuszczają w takich razach towarzyszów zabawy i zadąsani wołają:

— Kiedy tak, to ja się nie bawię!

Takim zadąsanym chłopczykiem wydał mi się autor wiejskich dumań, pomieszczanych w *Czasie.* Zrobił on wstrząsające podwalinami kraju odkrycie, że cała nasza autonomia psu na budę się nie zdała, bo dużo kosztuje a bardzo mizerne przez lat 30 przyniosła korzyści. Stąd wniosek, że autor dumań wiejskich radby wycofać się z gry w marszałka powiatowego i wzywa swoich przyjaciół, gospodarujących na obdłużonych obszarach dworskich:

— Nie bawmy się już więcej w autonomię!

Tak to łaska pańska na pstrym koniu jeździ. Jeszcze przed sześciu laty i kijem trudno było odpędzić naszych konserwatystów od Rad powiatowych. Kandydaci na dygnitarstwa autonomiczne walczyli jak lwy, aby tylko chłopów nie wpuścić tam, gdzie najwłaściwsze było dla nich miejsce; znaleźli się odważni, co kładli się u progów samorządu powiatowego i grozili, że tylko po ich trupie wtargną do tego przybytku żywioły „anarchii i przewrotu“. Wtedy, w tym samym dzienniku, który zamieszcza dzisiaj hreczkosiejskie biadania na „słabe wyniki naszego samorządu“ i niedwuznacznie daje do poznania, że bez łzy żalu rozstałby się z tą perłą wolności obywatelskiej, — ah, wtedy inne o wartości samorządu w tymsamym dzienniku grasowały sądy!

Cóż się więc stało? Co zniechęciło naszych konserwatystów do tego stopnia, że z każdym dniem — jak pisze zgryziony autor dumań wiejskich, — mniej kandydatów na godność prezesa Rady powiatowej, Towarzystwa rolniczego okręgowego i t. p.? Gdybym był złośliwym, gotówbym przypuścić, że towarzystwo chłopów, którzy w Radach powiatowych zasiedli i wcale uczciwie w nich pracują, zepsuło humory tych panów i skwasiło ich animusz. Przemawiałaby za tem przypuszczeniem i ta okoliczność, że panowie ci trochę za późno poznali się na wartości samorządu; on dobrym był dla nich, dopóki dawał godności, a nie wymagał pracy; obrzydł im dzisiaj, gdy zażądano od nich rachunków z 30-letniego włodarstwa. Możnaby, jak powiadam, dojść do tak złośliwych wniosków, gdyby ktoś zechciał iść śladem myśli wiejskiego polityka *Czasu.* Ale ja zadowolnię się tylko silnem zaakcentowaniem jego twierdzenia, że samorząd przez lat 30 dał „ostatecznie słabe wyniki“. To sprawia mi pewną przyjemność i zadowolenie. Bo kiedym przed paru laty na innem miejscu w *N. Reformie*, tosamo wyraził przekonanie, dodając jedynie skromną uwagę, że odpowiedzialność za tę małą wydatność pracy autonomicznej, spada na tych, co się do niej rwali, nie znając się na niej i nie mając najmniejszej do jej spełnienia ochoty, — o, wtedy posypały się gromy na dziennik, który tak impertynenckim zakaziłem wnioskiem! A dzisiaj, o *jerum, qualis mutatio rerum!* Ultrakonserwatywny organ panów krakowskich tosamo w swych szpaltach wyraża przekonanie, z tą jedynie różnicą, że aksamitną rączką swojego referenta usuwa odpowiedzialność z wykonawców i zrzuca ją na... złą ustawę administracyjną!

Dobrą będzie ona, gdy znowu odtrąci chłopów od udziału w administracyi i życiu publicznem, a wtedy, po latach 30, przekonamy się znowu, czy nowa forma administracyjna była lepszą od starej. Mamy przecież czasu dosyć, możemy czekać.

Nie mogę jeszcze rozstać się z wiejskim politykiem *Czasu,* bo radykalizm jego poglądów jest wprost wzruszający. Czyżby przed laty dziesięciu, kiedy w parlamencie, spokojnym wówczas jeszcze, bo głaskanym przez ś. p. Taaffego, uchwalano nową ustawę wojskową, a panowie krakowscy „w imię interesów kraju i państwa“ za ustawą tą śmiertelne staczali harce, — czyżby wówczas w najśmielszych nawet zapędach był ktoś przypuszczał, że w organie panów krakowskich wyczyta kiedyś takie oto refleksye:

„Austrya nie ma odpowiednich środków i sił ekonomicznych, by odgrywać koniecznie rolę wielkiego mocarstwa, — więc zamiast uchwalać nowy 100 miliony wydatek na cele wojskowe, rozumniejby było zredukować wojsko do 100.000 na stopie pokojowej i myśleć o ulgach podatkowych, a nie suszyć sobie głowy nad nowemi źródłami dochodów z nowych podatków, które państwo i kraj do niedalekiej doprowadzić muszą ruiny“.

Tak, tak, — nie do wiary, a przecież prawdziwe! To są własne słowa *Czasu* z 11 maja Nr. 107. Najwidoczniej najupartszego konserwatystę bieda nauczy rozumu. Dopóki ona komu innemu dokucza, nie uwierzy on nigdy, jak ona dogryść potrafi; dopiero gdy się do jego mięsa dobierze, zaczyna krzyczeć: „gwałtu!“ Tylko że ten okrzyk przychodzi zwykle za późno, aby snać zadość stało się przysłowiu: „Mądry Polak po szkodzie“.

* * *

Żyjemy w czasach „krachów“ finansowych, politycznych, etycznych i jakich kto chce. Kiedy już nawet nasi wszechwładni opiekunowie zaczynają wić się w konwulsyach i pomstować na swoje własne rządy, — to już doprawdy „kumotrze, źle się dzieje“. Czy tylko raz zechcą się czegoś nauczyć? Bo n. p. ks. Stojałowski potrafił przegrać sromotnie swój honor polityczny w kilku procesach, i taką okazuje minę, jak żeby wygrał „terno“ na loteryi liczbowej. Raz puszczono go ze sądu z przewieszoną przez plecy tabliczką, na której wypisano wielkiemi literami „oszust polityczny“ — a on poszedł z nią, jak gdyby ze zdobytym na ciężkich wrogach sztandarem, na „Ujazdówkę“ i wiecował przez dwa dni z rzędu w najlepszym w świecie humorze. Teraz znowu cofnął oskarżenie o moskalofilstwo, jak gdyby ono największą dla Polaka było zaletą; najadł się tyle pochwał za swoje korespondencye do *Warszawskiego Dniewnika,* że nawet ś. p. smok podwawelski nie byłby wytrzymał tej strawy i nie czekając na kłaki z siarką i wapnem, „trzasnąłby kopytami“, — a on, — to jest ks. Stojałowski nie smok — wyszedł z tych opałów na skórze cały i pełen ufności w nieprzebraną naiwność „ludu“ i puszcza się dalej na wezbrane flukta agitacyi. I dajże mu teraz rady!

Nic dziwnego, że nawet konserwatystów desperacya się chwyta i coraz smutniej i cieniej zaczynają śpiewać. W smętnych dumaniach roztrząsają swoje grzechy, wspominają nawet o Monte Carlo, o hazardowej grze w karty, lekkomyślnem trwonieniu majątków i t. p. Niestety skrucha i chęć poprawy przychodzi w chwilach, gdy już na stawkę brakuje pieniędzy.

Ale gdy już o hazardach mowa, i gdy ogólny prąd poprawy porywa naszych społecznych i politycznych profesorów, godziłoby się pamiętać nietylko o tych, co się skrachowali na bankach, sztosikach, dyabełkach, figlarnych oczkach i t. p. niebezpiecznych zabawkach, ale podsunąć także morał tym, co w drugą popadają ostateczność,

W przededniu wystawy paryskiej.

II.

Wystawa otwartą będzie 15-go kwietnia przyszłego roku i potrwa do 5-go listopada. Jakkolwiek doświadczenie poucza, że zazwyczaj w dniu oficyalnego otwarcia każdej wystawy wiele jeszcze pozostaje do wykończenia, to jednak wobec tego, że szczegółowy plan przyszłej wystawy paryskiej oddawna jest już ułożony i zatwierdzony, wobec tego, że od kilku lat rozpoczęte prace przygotowawcze w szybkiem postępują tempie, i że niektóre budynki jeszcze w roku zeszłym wyszły z fundamentów, można na pewno przypuszczać, że chyba bardzo nieznaczne zajść może w tym wypadku opóźnienie w ostatecznem wykończeniu. Pod tym względem nie ma żadnych obaw zarząd wystawy, który w urzędowych swoich sprawozdaniach zapewnia, że wszystko na czas będzie gotowe. *„On sera prêt“* powtarza przeciętny Paryżanin, widząc gorączkową pracę i przyglądając się wystrzelającym już dziś ponad oparkanienie murom obu pałaców sztuki na Polach Elizejskich.

Najodpowiedniejszą porą dla zwiedzenia wystawy jest, według mnie, miesiąc maj, kiedy samo miasto, tonąc w powodzi zieleni i różnobarwnego kwiecia swych przepysznych ogrodów, już bez wystawy iście czarodziejski przedstawia widok. Wprawdzie w tym czasie ruch publiczności paryskiej będzie najznaczniejszym, ale tem większym będzie natłok w jesieni, kiedy zazwyczaj zjeżdża prowincya z całej Francyi i setki tysięcy cudzoziemców. Miesiące zaś letnie są, wskutek upałów, prawie nie do zniesienia w Paryżu, cóż dopiero, gdy wypadnie przebiegać ogromne przestrzenie wystawy. Chcąc odnieść rzeczywistą korzyść, nie należy się spieszyć i męczyć fizycznie, dlatego też porę wiosenną, przy długich dniach a bez upałów, uważam za najdogodniejszą. Pod koniec wystawy zresztą odbywać się będą uroczyste przyjęcia panujących i wysokich dygnitarzy, wobec czego napływ publiczności do Paryża będzie tak olbrzymi, że o wygodnem zwiedzaniu wystawy w tym czasie nawet mowy być nie może.

Na czele centralnego zarządu całej wystawy stoi komisarz generalny p. Picard, generalny dyrektor robót architektonicznych p. Bouvard i generalny sekretarz p. Chardou. Z poszczególnych grup ma każda swój własny zarząd i odrębne komisye dla spraw szczegółowych. — Biura administracyi znajdują się prowizorycznie w obszernym budynku na rogu *Avenue Rapp* i *Quai d'Orsay.* Tam to koncentruje się obecnie całe kierownictwo robót przygotowawczych i tam też zasięgać można wszelkich informacyj.

Koszta nowych budynków i urządzenia placu wystawowego obliczono na 100 milionów franków. Z tego wypada 20,600.000 na oba pałace dla sztuk pięknych; 24,320.000 na budynki Esplanady, Pola Marsowego i wzdłuż Sekwany; 5,590.000 na roboty niwelacyjne, a 8,100.000 na roboty dekoracyjne. Oprócz tego każde państwo, biorące udział w wystawie, urządza swój własny pawilon, asygnując na to osobno odpowiednie sumy po kilka milionów. Te 100 milionów franków pokrywa miasto Paryż kwotą 20 milionów i takąż samą rząd francuski, pozostałe 60 milionów ma wpłynąć od zwiedzającej publiczności. W tym celu utworzyło pięć wielkich instytucyj finansowych, mając na czele *Crédit Foncier* i *Crédit Lyonnais,* rodzaj syndykatu gwarancyjnego, który puścił w obieg 3,250.000 tak zw. *„bons de l'Exposition“*, każdy po 20 franków. Już w ten sposób wpłynie 65 milionów franków, nie licząc tego, co dadzą bilety wstępu po jednym franku od osób, które nie zakupią bonów. Jest to nowość nader praktyczna i wygodna, gdyż te *„bons de l'Exposition“*, które nabywać można od roku 1896, dają znaczne korzyści i ułatwienia. Posiadający nabywa mianowicie prawa do 20 bezpłatnych wstępów na wystawę, do udziału w 29 ciągnieniach losów, których największe wygrane wynoszą po 500 i 100 tysięcy franków, do zniżenia ceny biletów do takich pawilonów, w których płacić się będzie osobny wstęp, dalej do zniżenia ceny jazdy koleją, począwszy od granicy francuskiej, i do kilku bezpłatnych wycieczek w dalsze okolice Paryża.

Całość wystawy obejmie 18 grup,*) podzielonych na 120 klas, każda ma swój pawilon i osobny zarząd, a urządzoną będzie tak, że da skończony obraz całości od pierwszych początków, aż do szczytu doskonałości w dobie dzisiejszej. Prócz tego przyjęto za zasadę, aby nietylko pokazać to, co w ciągu wieku zdziałano na wszystkich polach, na których panuje wola i wiedza człowieka, ale nadto, aby roztoczyć przed okiem publiczności cały proces fabryczny, przez jaki przechodzić musi każdy okaz, zanim z surowego materyału zamieni się w przedmiot codziennego użytku, lub zbytku. — Dlatego to wystawa będzie tak pouczającą, a monotonność, jaką wywołać muszą setki tysięcy martwych okazów, zniknie wśród ożywionego ruchu machin i wiru życia fabrycznego, urozmaicona nadto tysiącem efektów, obliczonych na upiększenie i upoetyzowanie najbardziej nawet prozaicznych działów. Na część ornamentacyjną wystawy wogóle i w szczegółach kładzie zarząd niezwykle wielką wagę. Mając na ten cel do rozporządzenia sumę przeszło 8 milionów franków, a co ważniejsza, wyrobiony wysoce gust i zmysł estetyczny, którym odznaczają się Francuzi, i taką przecudną panoramę, jaką przedstawia właśnie w tych dzielnicach samo miasto, wątpić nie można, że pod tym względem wystawa wprawi w podziw najwybredniejszych nawet smakoszów piękna. W tym też celu konstrukcye wszystkich głównych budynków będą przeważnie ze stali, która, wytrzymalsza od żelaza, nadaje się lepiej do lekkich form wiązań i ułatwia zastosowanie harmonijnych linij i proporcyj. Dla wygody zwiedzających postanowiono nie wznosić wyższych budowli, niż parterowe i jednopiętrowe, prócz tego postarano się o urządzenie w wielu z nich obok schodów jeszcze tak zw. *„escaladeurs“*. Będzie to rodzaj platform bez końca, posuwających się po łagodnej równi pochyłej i przenoszących odrazu większą ilość osób w przeciągu paru sekund z parteru na piętro. Urządzenie takie jest o wiele bezpieczniejszem, niż zwykłe windy.

W związku z wystawą odbędzie się cały szereg międzynarodowych kongresów naukowych i konkursów, poświęconych ćwiczeniom fizycznym i wszelkim rodzajom sportu. Komisya, organizująca kongresy naukowe, podzieloną jest na 12 klas. Prezydentem generalnym wybrano p. Boucher, b. ministra handlu, na czele zaś poszczególnych klas stoją wybitne w świecie naukowym osobistości, po większej części członkowie akademii, jak: Méline, Bertrand, ks. Roland Bonaparte i w. i. Konkursy sportowe odbywać się będą w lasku *Vincennes,* nad malowniczemi brzegami *„lac Daumesnil“*. — Osobna komisya międzynarodowa, złożona z hygienistów i fizyologów, ma zadanie studyować wpływ różnych ćwiczeń fizycznych na organizm ludzki i na podstawie swych spostrzeżeń ułożyć obszerne sprawozdanie, które będzie cennym materyałem dla hygieny i medycyny. Produkcye i zawody odbywać się będą w następujących sekcyach: atletyka, gimnastyka, szermierka, strzelanie, jazda konna, jazda na kole, wyścigi samochodów, pływanie i żegluga napowietrzna. Czas i warunki tak kongresów pojedyńczych jak i konkursów później ogłoszone zostaną.

(C. d. n.) *Dr. Adam Langie.*

*) 1. Nauka i wychowanie publiczne. 2. Sztuki piękne. 3. Narzędzia, zastosowane do sztuki, nauk i piśmiennictwa. 4. Mechanika. 5. Elektryczność. 6. Inżynierya, komunikacye. 7. Rolnictwo. 8. Ogrodnictwo i sadownictwo. 9. Leśnictwo, polowanie, hodowla ryb. 10. Żywność. 11. Kopalnie. 12. Budowle publiczne i prywatne. 13. Tkaniny, ubrania, materye. 14 Przemysł chemiczny. 15. Przemysł artystyczny. 16. Ekonomia społeczna, hygiena, publiczna służba zdrowia. 17. Kolonie. 18. Wojskowość i marynarka.

i wyłapują wszystko. co im pod rękę wpadnie, byleby do milionów dodać choćby mizerne sto piędziesiąt tysięcy! Mniejsza o to, że tam ktoś pójdzie z torbami, że głód wykręcać mu będzie żołądkiem: kwestya paragrafu staje wyżej ponad poczuciem wyrządzonej krzywdy. Dopiero, gdy paragraf nie pokryje niełądnych zachcianek i niezdrowych apetytów, hołduje się zasadzie: *redde, quod debes!*

Oh! Gdybyż to nasi wielcy moralizatorzy zaczęli poprawę... od siebie.

* * *

Cud stał się prawdziwy. We Lwowie zastrzelił się urzędnik Banku kredytowego, nie dopuściwszy się defraudacyi. Jest to w obecnych stosunkach fakt tak niezwykły, że godzi się podnieść go na tem miejscu z wielkiem zadowoleniem. Czyżby już rzeczywiście chylić się miała ku końcu era defraudacyj, strzelanin i ucieczek? Ej, chyba nie zanosi się na to, szczególnie co do ucieczek. Przykład Krattera zwłaszcza oddziałać musi bardzo dobroczynnie na animusz szafarzów obcego mienia. Po cóż sobie w łeb strzelać, kiedy można z pieniądzmi w kieszeni przejechać się wygodnym statkiem do Ameryki i tam rozpocząć życie na nowo. Nikt dzisiaj takich panów nie ściga; to się nie opłaci. W Nowym Jorku powinienby nawet powstać osobny klub *„gentlemannów“* z Galicyi, którzy zdołali dobrać się do kieszeni swoich poczciwych rodaków i uszli za morze, aby tam krzewić sławę imienia polskiego. W rozproszeniu, w oderwaniu od swoich, gotowi ci ludzie zaprzepaścić kontakt z krajem, narazić się na tę najokropniejszą chorobę, przed którą uciekać zwykła nasza magnaterya do najdalszych, a przypadkowo zawsze najweselszych, świata zakątków, a która „n o s t a l g i ą“ podobno nazywa medycyna. Niechże Bóg broni, aby nostalgia napędziła znowu do nas z Ameryki wszystkich defraudantów! Tożbyś już, biedny człowieku, kilku halerzy nie był pewnym w kieszeni. — Niechże już ci panowie lepiej do nas nie wracają, a „wuj Sam“ wyrządzi nam prawdziwie przysługę, nie wypuszczając ich ze swoich czułych objęć. — Kiedy ich przyjął tak gościnnie, niech ich już od siebie nie puszcza!

M. K.

Nasze sługi.

Kartka z pamiętnika młodego małżonka.

Przepisał **Grabiec.**

K r a k ó w, 21 kwietnia.

Dziś rano wyszedłem do kuchni, ażeby wymyć miseczki do rozcierania tuszu, równocześnie zaś powróciła z miasta nasza służąca i kucharka Małgorzata, niosząc kosz, pełen wiktuałów. Służąca wyciągała z kosza i kładła na stole rozmaite przedmioty, podając zarazem ich cenę, żona z miną doświadczonej gosposi zapisywała rysikiem na tabliczce pojedyncze pozycye.

— Dwa funty mięsa siedmdziesiąt centów — mówiła Małgorzata.

— Już — odpowiedziała żona, zapisawszy tę kwotę.

— Główka cebuli dziesięć centów.

— Już.

— Funt cukru trzydzieści centów.

— Już.

Dalszego rachunku nie słyszałem, gdyż cena cukru utkwiła mi w głowie, jako zbyt wygórowana. Przed kilku laty byłem zatrudniony przez pewien czas w cukrowni, a chociaż później wcale się nie zajmowałem tą gałęzią przemysłu, to przecież wiedziałem tyle, że musiałyby zajść nadzwyczajne jakieś okoliczności, ażeby cena cukru tak się podniosła. Nic nie mówiąc, zbiegłem na dół do stróża, chcąc się dokładniej poinformować. Kiedy powtórzyłem rachunek Małgorzaty, stróż bez ceremonii wybuchnął śmiechem, żona zaś jego chwyciła się za głowę.

— Ileż ta zacna Małgorzata ukradła? — pytam nieco zawstydzony.

— Akuratnie tyle, co mój mąż dziennie zarabia — odpowiedziała stróżowa — Na mięsie, na jednej cebulce, na mleku i na cukrze urwała dla siebie czterdzieści centów.

— Trochę zawiele — mruknąłem, hamując się wobec obcych ludzi.

— Szanując godność pana inżyniera, dużoby można o tem powiedzieć — zauważyła stróżowa.

— Co ci do tego babo? — upomniał ją mąż.

— Mówcie Maciejowa, mówcie wszystko — zachęcałem ją, rachując na kobiecą gadatliwość.

— A to proszę pana cała kamienica wie, że Małgorzata każdego miesiąca zanosi najmniej piętnaście reńskich do *szparkasy*. A przecież jak nastała u państwa, to nie miała nawet chuściny uczciwej na grzbiecie.

Że wszystkie służące uważają tak zwane „koszykowe“ jako przywilej zupełnie naturalny, o tem wiedziałem choćby z pism humorystycznych, ale że „koszykowe“ Małgorzaty było poprostu kradzieżą, to nie ulegało wątpliwości. Byłem oburzony tem więcej, że żona ciągle mi opowiadała o uczciwości Małgorzaty.

Leciałem na piętro, przeskakując po trzy schody, wpadłem do kuchni jak huragan i oczywiście zrobiłem olbrzymią awanturę. Z początku Małgorzata próbowała wyprzeć się wszystkiego, ale gdy ujrzała wreszcie, że to nie odnosi żadnego skutku, pokazała nagle rogi.

— Ja u większych państwa służyłam, a nikt mi na tyle nawet nie zadał złodziejstwa — rzekła ironicznie, pokazując koniec małego palca.

— Dosyć tego! — krzyknąłem. — Niech Małgorzata natychmiast się wynosi z mojego domu, albo zawołam agentu policyjnego i przy nim zrobimy powtórny rachunek.

W kilka minut potem Małgorzata zabrała swoje rzeczy przy pomocy posługacza publicznego i poszła szukać służby u większego państwa.

— Co teraz będzie? — zapytała żona z całą naiwnością.

— Przyszłość niezbadana — odpowiedziałem, rozbrojony jej pytaniem. — Ale jak ty mogłaś pozwolić, ażeby cię służąca oszukiwała tak bezczelnie?

— Ona codziennie podawała te same ceny — zapewniała żona.

— Sprytna kobiecina.

K r a k ó w, 25 kwietnia.

Mamy nową służącą. Wspaniały okaz! Nazywa się Hania, pochodzi z gór, gdzieś tam aż od Piwnicznej, umie „warzyć“ żur, a nawet fasolę na kwaśno, prócz tego widziała raz na plebanii u jegomości, jak gospodyni mełła „taki mały bób“, zalewała go wrzącą wodą i robiła w ten sposób kawę.

— Głupia, ale uczciwa — zauważyła moja pani.

— Coś podobnego powiedział Heine: *Gute Leute, aber schlechte Musikanten.*

— Ty wszystko musisz krytykować — odezwała się moja pani, trochę nadąsana.

— Jeżeli ktoś ogląda jakąkolwiek rzecz lub osobę, odnosi mimowoli złe czy dobre wrażenie — odpowiedziałem. — Zresztą nie święci garnki garnki lepią, więc i Hania... nauczy się wkrótce, co to jest „koszyczkowe“.

K r a k ó w, 5 maja.

Kiedy w roku 1870 Niemcy odnosili nad Francuzami zwycięstwo po zwycięstwie, generał kwatermistrz Podbielski posyłał do Berlina o tych niesłychanych wypadkach depesze, które się odznaczały nadzwyczajną lapidarnością. Wielkim faktom przystoi naga lapidarność, one bowiem same za siebie mówią.

Otoż i ja, mając pisać o wypadkach ostatnich pięciu dni, podam tylko rodzaj kalendarzowego raptularza:

Dzień pierwszy. Hania oskrobane ziemniaki płucze w miednicy. Żona oczywiście wpada w gniew, naiwna zaś córa gór zaręcza, że miednicy nic się nie stanie.

Dzień drugi. Przyszedł do nas w odwiedziny mój brat. który jako ułan odbywa służbę jednoroczną. Do pokoju wchodzi żona, za nią Hania na tacy niesie kawę z przyborami. Ułan powstaje z krzesła, Hania patrzy na świetny mundur, potyka się i pada jak długa. Ułan woła: brawo! — dziewczyna ucieka do kuchni i na klucz się zamyka, my zaś idziemy na kawę do cukierni.

Dzień trzeci. Myjąc się rano w kuchni, spostrzegłem, że Hania, należycie oblepiwszy czernidłem prunelowe trzewiki mej żony, zawzięcie je szczotkuje, ażeby się lśniły.

Dzień czwarty. O godzinie dziewiątej rano Hania poszła do miasta, powróciła zaś dopiero o czwartej po południu w towarzystwie... policyanta. Zbłądziła w labiryncie ulic, a ponieważ nie wiedziała nic więcej nad to, że służy u „młodego państwa“, więc dopiero po długiej odyssei zdołała dobić do portu.

Dzień piąty. Hania obsypała sobie twarz pudrem tak dokładnie, że nawet wargi były białe.

K r a k ó w, 10 maja.

Koniec wieńczy dzieło. Dzisiaj Hania uciekła. Szczęśliwej drogi.

KRONIKA.

Kraków, 13 maja.

Z przed lat pięćdziesięciu. *Lloyd* podaje dokładny wykaz sił rosyjskich, idących na pomoc z Rosyi. Pokazuje się z niego, że pod naczelnym dowództwem gen. Paszkiewicza wkroczyło do Austryi 106.000 ludzi z 23.000 koni.

Gen. Hentzi, komendant Budy, którego nazwisko tyle razy ostatniemi laty z racyi jego pomnika wymieniano, wydaje odezwę do mieszkańców Budy, aby nie słuchali rozkazów Daniela Izampie'go, zamianowanego przez prezydenta p o l s k o w ę g i e r s k i e j R z e c z y p o s p o l i t e j (!) komisarzem dla Pesztu i Budy.

Z teatru wojny donoszą, że „Peszt, owe miasto, które w listopadzie r. z. Madziarzy „czarno-żółtem“ zwali, dostarcza teraz 900 rekrutów dziennie do węgierskich szeregów. W konserwatywnym staro austryackim Preszburgu odzywa się naraz wielka dla Węgier sympatya“.

W Pradze ogłoszono stan oblężenia.

Walny Zjazd delegatów Towarzystwa Szkoły ludowej, odbędzie się w roku bieżącym w Krakowie w dniach 21 i 22 b. m. tj. podczas Zielonych Świąt. — Rano i popołudniu odbywać się będą posiedzenia ogólne i sekcyjne. Wieczorem w pierwszy dzień świąt odbędzie się w sali „Sokoła“ towarzyskie zebranie przyjaciół Towarzystwa Szkoły ludowej; do wzięcia w niem udziału Zarząd główny niniejszem Członków Towarzystwa zaprasza. Udział w zebraniu kosztować będzie 2 złr. 50 ct. Po karty uczestnictwa zgłaszać się można do biura Zarządu głównego (Pijarska 2) codziennie od poniedziałku między godz. 12 a 3.

Koło I (męskie) Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbędzie walne zebranie we środę dnia 17 maja b. r. o godz. 5 po południu w lokalu Towarzystwa, ulica Pijarska, L. 2, I piętro z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie ustępującego zarządu. 3. Wybór nowego zarządu. 4. Wybór delegatów na ogólne walne zgromadzenie Towarzystwa „Szkoły ludowej“, które odbędzie się w Krakowie w Zielone Święta. 5. Wnioski i interpelacye.

W razie braku kompletu, odbędzie się walne zgromadzenie tegoż dnia o godz. 6 bez względu na komplet.

Podatek narodowy w dniu 3 maja przyniósł Towarzystwu Szkoły ludowej w roku bieżącym do dziś dnia 271 złr. 13 ct. Takiż sam podatek narodowy na „Maticę skolską“ w dniu św. Wacława przynosi w Czechach.... dziesiątki tysięcy złr. Oto w r. 1894 dar „światowaclawski“ wynosił **85 148** złr. a lat następnych cyfra ta zmniejszyła się tylko bardzo nieznacznie. Czyżbyśmy pod względem stanu oświaty stali od Czechów tak znacznie lepiej? — Brak nam niestety szkół w 2000 przeszło gminach, a co do cyfry analfabetów z żadnym z narodów w państwie rywalizować nie możemy, — gdy chodzi wszakże o „centy“ na oświatę, dają je tylko jednostki i to jednostki ustawicznie na różne cele opodatkowywane. Ogół nasz nie posiada dotąd wyrobienia społecznego, co ze smutkiem skonstatować przychodzi!

Na walnem zebraniu członków Arcybractwa Miłosierdzia, dnia 5 bm. odbytem, na następne 3 lecie obrani zostali: starszym ks. prałat Józef Krzemiński, archiprezbiter kościoła N. P. Maryi; podstarszym dr. Stanisław Biesiadecki. Radcy i wizytatorowie ubogich, z małemi zmianami, pozostali dotychczasowi.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. wzaj. pomocy uczniów uniwersytetu Jagiell. odbyło się dnia 30 kwietnia b. r. Ponieważ jednak na tem walnem zgromadzeniu spraw piekących, a szczególnie zmiany statutu i sprawy tyczącej się książek po b. czytelni akad. nie załatwiono z powodu małej ilości członków, dlatego walne zgromadzenie następne odbędzie się dnia 14 b. m. Prezydyum wzywa wszystkich członków, by nie lekceważyli sobie spraw Towarzystwa i jak najliczniej na zgromadzenie przybyli.

Odczyt. Przypominamy, że p. Tadeusz Miciński wypowie jutro odczyt p. t. „Oaza chrześcijańska“ w sali Rady miejskiej o godz. 5 po południu na dochód bursy Adama Mickiewicza w Czerniowcach. Bilety nabywać można w księgarni p. A. Krzyżanowskiego linia A-B, lub przy wejściu na salę po cenie: miejsca w pierwszych rzędach 1 złr., dalsze 50 ct., wstęp na salę 20 ct., na galeryę 30 ct.

Z teatru. Jutrzejsze przedstawienie wieczorne będzie pierwszą próbą uchwalonych przez Radę miejską n i e d z i e l n y c h p r z e d s t a w i e ń p o p u l a r n y c h i danem będzie po cenach niższych od przedstawienia popołudniowego. Obok przystępnych cen przyczyni się zapewne także i wybór sztuki do licznego napływu młodszej i starszej publiczności na to widowisko. Wejdzie bowiem na naszą scenę po raz pierwszy stara, ale jara komedya „Wieniec grochowy“ A. Małeckiego, jedna z najlepszych i najwięcej narodowego typu posiadających facecyj polskich, której urok jest niespożyty.

Skałka jak zawsze tak i tego roku przyciąga tłumy ludu Każdy przybliżający się do bramy żelaznej i do furt żelaznych, ozdobnie i bogato wykonanych, zdala doznaje miłego wrażenia na widok porządku, staranności i czystości. Wszedłszy na dziedziniec, zagląda się, rzecz prosta, nasamprzód do sadzawki. Ta odnowiona zupełnie roku zeszłego, kosztem około 11 tysięcy, dzięki staraniom księdza przeora Paulinów, jeszcze i w tym roku upiększa się i bogaci. Przybyły bowiem piękne kraty żelazne po obu stronach sadzawki odgraniczające dziedziniec od ogrodu klasztornego. Przybyły dwa piękne orły polskie, do lotu się zrywające, osadzone na dwóch obeliskach starodawnych. Przybyły wreszcie dwa kandelabry z żelaza kutego, wedle pomysłu p. Knausa, budowniczego, wykonane w pracowni p. Karola Uznańskiego tak pięknie, że istotnie dzieła te przemysłu artystycznego chlubną będą pamiątką zdolności naszych rękodzielników. Ks. przeor zaprowadził wieczyste lampki, płonące dniem i nocą w tych kandelabrach. Opieki i starania nad niemi podjął się cech masarzy krakowskich.

We wnętrzu świątyni zwraca uwagę witraż, całkiem nowy nabytek kościoła stanowiący. Mieści się on w oknie nad ołtarzem wielkim. Przedstawia baranka apokaliptycznego na tle promieni złotych, strzelających odśrodkowo na wszystkie strony. Dokoła biegnie ramka z liści zielonych. Robota piękna. Dzieło wielce kościół przyozdobiło. Wszystko to Kraków zawdzięcza przeorowi, ks. Ambrożemu Federowiczowi.

Co do grobowca zasłużonych, to koniecznie powinienby ktoś z wybitnych zakołatać, aby społeczeństwo polskie, choćby na jaki skromny sarkofag dla śp. Adama A s n y k a się zdobyło. Kraków urządził ongi tak piękny pogrzeb — cóż kiedy zwłoki poety nie mają monumentu. Wina po części leży i w tem, że komitet odnośny, urządzający wówczas uroczystość, nie obmyślił sposobu na zebranie funduszu, a tem samem nie dokończył swoich czynności.

Należałoby również już teraz pomyśleć o tem, gdzie mają być złożone zwłoki Słowackiego i Chopina. Czy nie byłoby to właściwiej naprzód przygotować dla nich sarkofagi, a potem urządzać sprowadzenie drogich popiołów.

A! jakby to pięknie było, gdyby znalazła się jaka ręka hojna i zaofiarowała przez gazownię miejską światło A u e r a do krypty całej, gdzie ciemności panują. Jakby to też pięknie było, gdyby znalazła się druga ręka ofiarna i kazała kryptę omalować, aby ci, co z daleka jadą, zobaczyli ją piękną i pomyśleli, że krakowiacy umieją czcić i szanować swoich.

Z Akademii umiejętności. W poniedziałek d. 15 b. m. o godz. 6 odbędzie się posiedzenie wydziału filologicznego. Porządek dzienny: Prof. Tretiak złoży pracę p. Z. Celichowskiego p. t. „Polskie indeksy książek zakazanych“, rozprawka bibliograficzna; prof. Kawczyński przedstawi swoją pracę p. t. „O życiu Apulejusza Platonika z Madaury“; p. J. Bołoz Antoniewicz poda rezultaty swej pracy p. t. „Badania nad Chodowieckim“.

„Gwiazda“ krakowska przypomina członkom swoim, że i nadal w każdą środę urządza w lokalu swoim (ul. Krupnicza, L. 19) wieczornice, poświęcone deklamacyom, monologom, śpiewowi, muzyce i zabawom towarzyskim. Początek zawsze o godzinie 8 wieczór. Pani Jadwiga Strokowa zaprasza i panie. — Czytelnia „Gwiazdy“ zaopatrzona w dzienniki i pisma polskie, otwartą jest codziennie.

Wycieczka Ślązaków do Krakowa. Towarzystwo „Jedność“ urządza na Zielone Święta, tj. w dniach 21 i 22 maja b. r. wspólną wycieczkę w celu poznania i zwiedzenia starego grodu Jagiełłów i jego zabytków historycznych i sztuki. Odjazd do Krakowa w niedzielę d. 21 b. m. rano, powrót z Krakowa w poniedziałek d. 22 wieczór. Warunki udziału: Każdy, chcący wziąć udział w tej wycieczce zgłosić się musi najpóźniej do dnia 13 maja u wydziałowego najbliższego oddziału „Jedności“ w Dąbrowie, Niemieckiej Lutyni, Szumbarku, Marklowicach lub Szonychlu (Bogumin), lub też wprost do p. Fr. Friedla we Frysztacie dla zapewnienia zaś udziału swego złożyć musi 1 złr.

Koszta całej wycieczki wynosić mogą w przybliżeniu 6 do 8 złr. od osoby; komitet wycieczkowy jednakże dla ułatwienia zobowiązuje się za sumę 5 złr. od osoby ponosić koszta całej podróży wraz z noclegami, utrzymaniem (t. j. śniadanie, obiad i wieczerza) przez dwa dni w Krakowie i z opłatą wszelkich wstępów do muzeum, wystaw i t. p. Ktoby chciał należeć do tych wspólnych i tańszych kosztów, musi zgłosić to wraz z podaniem nazwiska i złożeniem 1 złr. zapewnienia, a za opłatą 4 złr. złożoną najpóźniej przed wsiadaniem do pociągu otrzyma legitymacyę, ważną na 2 dni.

Zakład wodoleczniczy pod kierunkiem specyalisty w chorobach nerwowych dra K u p c z y k a, otwarty został w Krakowie przy ulicy św. Agnieszki l. 5. Zakład to bardzo potrzebny w Krakowie i prawdopodobnie wielu leczyć będzie pacyentów, pożądających masażu, elektryzowania i natrysków.

Kurs rybacki czterodniowy, urządzony staraniem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego rozpoczyna się w poniedziałek dnia 15 b. m. Wykłady odbywać się będą codziennie od godz. 10 do 12 rano i od 3 do 5 popołudniu w sali wykładowej Zakładu anatomii porównawczej (*Collegium physicum* ul. św. Anny). Uczestnicy kursu udadzą się we czwartek popołudniu na wycieczkę do Dubia koło Krzeszowic, w celu zwiedzenia tamtejszej pstrągarni.

Od jednego z prenumeratorów w Przemyślu otrzymujemy zażalenie na tamtejszą pocztę, która bardzo nieregularnie dziennik nasz dostarcza. Prenumerator nasz stwierdził, że dziennik z Krakowa regularnie wysyłany, prawie co drugi dzień doręczany bywa o 24 godzin za późno.

Józef Uzar, 15 letni parobczak z Padwi w powiecie mieleckim, zapragnął koniecznie poprawy losu i zmiany miejsca pobytu, a słysząc o powodzeniu bohaterów lwowskiego i krakowskiego bruku, oraz podróżach ich bez przeszkód na drugą półkulę, chciał koniecznie wstąpić w ich ślady. W tym celu „sprzeniewierzył“ (po polsku mówi się: skradł) swemu pracodawcy sumę 260 złr. i wyemigrował z Padwi trochę na zachód. Ale władze bezpieczeństwa publicznego, czuwające nad publiczną etyką, przyszły do przekonania, że Uzar nie dorósł inteligencyą ani panu Czesławowi, ani panu Frytzowi i dlatego należy mu przeszkodzić w wycieczce do Ameryki. I w chwili, gdy bogaty w 260 złr. Uzar wysiadał na dworcu krakowskim, czujne władze policyjne poprosiły go z sobą na posiedzenie przedpodróżnicze „pod telegraf“, gdzie mu odradzono tak ryzykownej podróży i poproszono, by trochę wytchnął. I tak gospodarz odzyska swoje 260 złr., a Józef Uzar stanie przed kratkami sądu przysięgłych...

Gdyby to tak pana Czesława...

Znalezienie zwłok w Wiśle. Dnia 4 b. m. we wsi Wola Batorska pod Niepołomicami, tuż przy tamie, woda wyrzuciła na brzeg zwłoki topielca płci żeńskiej. Podług orzeczeń sekcyi, zwłoki mogły leżeć w wodzie od dwóch miesięcy, a żadne ślady nie wykazują, czy zachodzi tu przypadkowe utonięcie, samobójstwo czy morderstwo. Wiek utopionej kobiety oznacza sekcya na 50 do 60 lat, wzrost średni, włosy siwe, brak wielu zębów. Z ubrania i z rysów twarzy, o ile te nie uległy zniszczeniu, można wnioskować, że zmarła należeć mogła do zamożniejszej i inteligentniejszej sfery społeczeństwa. Władze wdrożyły śledztwo.

Z Dyrekcyi kolei państwowych. Z dniem 15 b. m. zostanie otwarta dla ogólnego ruchu kolej „Karlsbad Johanngeorgenstadt“ położona w okręgu dyrekcyi kolei państwowych w Pilźnie, wraz z nowo urządzoną stacyą „Alt Rohlau“. Równocześnie zostaną otwarte dla ogólnego ruchu na tym szlaku położone stacye „Breitenbach“ i „Johanngeorgenstadt“ które były dotychczas otwarte tylko dla ograniczonego ruchu towarowego.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje dostawę węgla mineralnego. Na odnośne ogłoszenie, w tym numerze zamieszczone, zwracamy uwagę interesowanych.

Zmarli. Marya A j d u k i e w i c z, siostra artysty malarza Tadeusza Ajdukiewicza, zmarła w 41 roku życia. Pogrzeb odbył się w Krakowie.

W Krzywotołach zmarł Józef C z a b a ń s k i, prof. gimnazyum w Kołomyi.

Władysław K u d a s i e w i c z, były właściciel pensyonatu, zmarł w Krakowie w 57 roku życia.

„Przegląd lekarski“ dzisiejszy cały Nr poświęca uczczeniu jubileuszu prof. dra Rydygiera. Zamieszczono tam prace tylko z dziedziny chirurgii, wypracowane piórem doktorów: Krasowskiego, Ruffa, Hermana, Wojciechowskiego Slęka i Karchesego.

Bankiet, który się odbył onegdaj we Lwowie w salach kasyna ziemiańskiego na cześć profesora dr. Rydygiera zgromadził liczne grono przedstawicieli stanu lekarskiego i uniwersytetu lwowskiego. Z krakowskich gości wzięli udział w tej uroczystości prof. Trzebicki, prof. Klecki, redaktor *Przeglądu Lekarskiego* dr. Kwaśnicki, dr. Rutkowski; dalej zaszczycił zebranie swą obecnością ksiądz arcybiskup Issakowicz, tudzież reprezentanci wszystkich czterech fakultetów.

Szereg toastów otworzył ks. arcybiskup Issakowicz; dalej toastowali: rektor uniwersytetu dr. Kadyi, dr. Kwaśnicki, dr. Festenburg, dr. Uhma, dr. Ruff i inni, a serdeczne „kochajmy się“ wzniósł prof. Roszkowski. Pogadanka ożywiona przeciągnęła się do późna.

Poczty w zdrojowiskach. Z dniem 1 czerwca otwarte zostaną w S z k l e, R y m a n o w i e oraz w R a b c e stacye telegraficzne, połączone z urzędem pocztowym na czas tegorocznego sezonu kąpielowego, t. j. do końca września. Ograniczoną będzie służba dzienna.

Dzień samobójców. Aż trzy wypadki samobójstw wydarzyły się wczoraj we Lwowie. O jednem, urzędnika banku kredytowego Włodzimierza Sękowskiego, donosiliśmy w wczorajszych depeszach. Drugim, który się targnął na swoje życie, był Wilhelm T., praktykant sądowy. Zażył sporą dozę morfiny i wyszedł... z domu. Policya czyni poszukiwania.

Z nędzy usiłowała się pozbawić życia zarobnica Barbara Szczerba. W nader prymitywny sposób zabrała się do dzieła. Oto usiadłszy na ławce na Kastelówce, pochwyciła za przydrożny kamień i poczęła nim z całą gwałtownością po głowie swej uderzać. Właśnie przechodził tamtędy stójkowy, a zobaczywszy nieszczęśliwą, odwiózł ją na policyę, gdzie skonstatowano mnóstwo ran u nieszczęśliwej na głowie. Barbarę Szczerbę odwieziono do szpitala.

Przysypanie ziemią. Ze Lwowa donoszą: Przy budowie drogi, prowadzącej do szkoły kadetów na Wulce zdarzył się wczoraj rano nieszczęśliwy wypadek. Pod robotnikiem Emilem Prokopowiczem usunęła się wykopana na 2 metry ziemia, łamiąc mu jednę nogę i raniąc w okropny sposób.

Zamach na dyrektora drukarni. Przed trybunałem zwykłym sądu karnego we Lwowie rozegrał się wczoraj epilog katastrofy, zaszłej w dniu 11 stycznia w drukarni Związkowej, gdzie chłopak Wilhelm Barański, któremu zagrożono wydaleniem, strzelił dwukrotnie z rewolweru do dyrektora drukarni Albina Todtschiadlera, a potem do Jana Kopestyńskiego, Jana Kozioła i Mikołaja Skarysza. Rozprawie przewodniczył radca Nahlik; oskarżał zast. prok. Strzelecki, bronił dr. Mileński. Wszystkich tych, którym wówczas groził oskarżony, przesłuchano jako świadków. Z zeznań ich skonstatować można tylko sam fakt, iż podsądny w owej krytycznej chwili strzelił dwukrotnie do Albina Todtschindlera z zamiarem pozbawienia go życia, a kiedy mu broń odebrać chciano, wówczas począł strzelać na wszystkie strony.

Bardzo ciekawe w tej mierze są orzeczenia przesłuchanych w czasie rozprawy dwóch lekarzy sądowych dr. Kohlberga i Chomina. Obaj zgodnie zeznają, iż skonstatowali u podsądnego nadmierną wrażliwość nerwową, skłonność do afektów i zmniejszoną odporność przeciw tymże. W pierwszej chwili wypadku nawet sam p. Todtschindler miał to wrażenie, iż Barański samemu sobie chce życie odebrać; nie jest tedy wykluczonem, iż podsądny miał rzeczywiście ten zamiar, a dopiero podrażniony przez p. T. strzelił do niego z całą świadomością czynu dwukrotnie, wszystkie zaś dalsze strzały dał bez świadomości.

P. Karol Heimroth, artysta malarz we Lwowie, nadesłał na ręce komitetu obraz olejny na płótnie własnej pracy i kompozycyi, przedstawiający Matkę Boską Niepokalanie Poczętą, długości 1 metr 80 ctm., a szerokości 1 metr, bardzo pięknie wykonany i wartościowy, przeznaczając go do ołtarza budującego się kościoła w Korościatynie (pow. Buczacz). Za ten hojny dar składa imieniem komitetu szlachetnemu ofiarodawcy serdeczne „Bóg zapłać“.

Dr. Czesław Niewiadomski.

Jasło, 12 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Celem powiększenia funduszu na sprowadzenie do kraju zwłok nieśmiertelnej pamięci Juliusza Słowackiego, urządziło grono młodzieży jasielskiej w niedzielę dnia 7 b. m. „żywy dziennik“ *(journal parlé)* w przekonaniu, że bodaj w małej cząstce przyczyni się do urzeczywistnionia drogiej dla każdego myśli.

Na tem miejscu składamy wszystkim, którzy do wykonania i uświetnienia naszego przedsięwzięcia się przyczynili, jak niemniej i tym, którzy datkami dochód z niego podnieśli, najserdeczniejsze w imieniu całego grona młodzieży podziękowanie, szczere, staropolskie „Bóg zapłać!“. Niechajże więc w tej formie przyjmą podziękowanie pp. prelegenci, którzy nie szczędzili sił swoich i starań, aby odpowiadającym szlachetnej tendencyi naszej nastrojem otoczyć swe miniaturowe odczyty i prace; pp. kupcy, którzy pod formą ogłoszeń złożyli na cel dobrowolne datki; p. D. L. Stoeger za pełne ofiarności udzielenie nam wszelkich druków bezpłatnie; dyrekcya gimnazyum za chętne udzielenie sali; w końcu szan. publiczność za gorliwe zajęcie się żywym dziennikiem.

Nowy Sącz 11 maja 1899. Dnia 7 b. m. odbył się w sali tutejszego „Sokoła“ uroczysty wieczór celem uczczenia pamiątki Konstytucyi 3 maja. W wieczorze przyjął współudział Sandeczanin p. Robert P o s e l t, tak dobrze znany artysta skrzypek, owacyjnie w rodzinnem swem mieście przyjmowany. Akompaniował p. Michał Świerzyński z Krakowa.

Solo fortepianowe odegrała panna K. konserwatorzystka wiedeńska. Część wokalną wypełnili p. Dr. Matoga tenorzysta z Krakowa i p. P. tutejszy barytonista. Pana dr. M. słyszeliśmy nie po raz pierwszy w Sączu. Przyjemny głos bardzo starannie kształcony a przytem doskonała deklamacya czynią go bardzo pożądanym gościem na naszych koncertach.

Wieczór zagaił p. O., profesor tutejszego gimnazyum zakończyli zaś amatorowie miejscowi „Dramatem jednej nocy“.

Żywiec, 8 maja. Święto 3 maja obchodziliśmy uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym staraniem miejscowego „Sokoła“. Wczoraj wieczorem zaś bawiliśmy się pod znakiem „panny“. Ta niezwykła u nas konstelacya zasługuje na dziennikarską wzmiankę. Panny tutejsze z zapałem, ich wiekowi właściwym, wzięły się za ręce i pod egidą Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ urządziły zabawę z celem bardzo podniosłym, bo dla zebrania funduszu na książki dla dziatwy szkolnej.

Książka i kajet decydują często o powodzeniu szkoły. Gdy dzieciak nie ma książki, zaniedbuje szkołę, lub przestaje chodzić do niej zupełnie. Zaradzić temu wdzięczny obowiązek mają miejscowe Koła Tow. „Szkoły ludowej“, tem wdzięczniejszy, że tą drogą najskuteczniej szerzy się prapaganda Towarzystwa wśród tych maluczkich, którzy szerokich jego zadań nie rozumieją, pojmując to tylko, czego dotknąć się mogą. Z tą przeto myślą tutejsze Koło pań dało inicyatywę zabawie, która powiodła się w zupełności i przyniosła na cel wzmiankowany dochód. Zagadką jest tylko, dlaczego na tej zabawie świecił nieobecnością element mieszczański, tj. ci właśnie, dla których ona była urządzona, którym szkoła ludowa służy i której mieszczaństwo jest uosobieniem.

Czyżby w usiłowaniach naszych dla sprawy podniesienia ludu nie dało się osiągnąć zbliżenia klas i zjednoczenia do wspólnej pracy?

Nie zniechęcajmy się; nie wszystkie ziarna wschodzą — plon zawsze będzie.

Niepowołanych krytyków ciętą satyrą wysmagał taki Byron, a później Mickiewicz, ale znowu niepowołani autorowie lubią wobec krytyków, wypowiadających sprawiedliwy sąd, występować z pięścią. W ten sposób krytyka zawsze będzie pokrzywdzoną w myśl słów Goethego: *Haut den Hund, es ist ein Recensent.* To przykazanie wykonał dosłownie niejaki Oskar F r i e d m a n n, autor pornograficznej lichoty p. t. *Dreieck* (Trójkąt), która na scenie teatru C a r l a w Wiedniu ujrzała światło kinkietów. Wszystkie pisma potępiły zgodnie rynsztokową pornografię tej „sztuki“, która również nie posiada żadnej wartości literackiej; uczynił oczywiście to samo i Karol K r a u s, redaktor satyrycznego pisma *Die Fackel.* Friedmann, lichy autor, zemścił się na krytyku w liczby sposób. W nocy ze środy na czwartek w kawiarni napadł przy pomocy siedmiu kompanów Krausa, który, rozmawiając ze swym towarzyszem i będąc krótkowidzem, nie spostrzegł wczas zamachu. Friedmann chwyciwszy Krausa pod gardło rzucił nim na sofę tak gwałtownie, że Kraus zemdlał, poczem obrażony autor obrabiał pięściami bezbronnego i nieprzytomnego krytyka. Towarzysze Friedmanna utworzyli kordon i owego gościa, który rozmawiał z Krausem a teraz chciał mu pospieszyć na pomoc, nie dopuścili do ofiary brutalnej przemocy. Epilog sprawy rozegra się przed sądem.

Nowym dowodem, że żołnierze poza służbą nie powinni broni nosić, jest wypadek, który się zdarzył wczoraj o godzinie 3 rano w Wiedniu na ulicy Hernalser Hauptstrasse. Urzędnik towarzystwa ubezpieczeń „Dunaj“, Antoniazzi z towarzyszem swym Ravagnim wracał podochocony do domu i mijając żołnierza, idącego z dziewczyną i jakimś parobkiem, potrącił go. Stąd przyszło do kłótni, następnie do bójki, podczas której żołnierz dobył broni i zadał kilka ran Antoniazziemu, który padł na ziemię i wkrótce ducha wyzionął. Sprawcy czynu dotyczas nie wykryto, co się z reguły powtarza.

Pożar zniszczył prawie zupełnie wieś Tabland pod Meranem, składającą się z 141 domów. Kościół spłonął również.

Henryk Becque, znany pisarz dramatyczny francuski, po trzydniowej chorobie umarł w Paryżu w opłakanem położeniu. Komedyę jego „Kruki“ wystawił teatr miejski w Krakowie.

Defraudanta uwięziły władze, nie galicyjskie, bądźcie spokojni, tylko węgierskie. Kasyera miejskiego, Benjamina Totha z Komorna, który sprzeniewierzył 16.000 złr. i usiłował ulotnić się, uwięziono w Raab na dworcu kolei. Węgierska policya zdołała jeszcze na swojem terytoryum pochwycić zbiega. U nas wszystkie wróble śpiewają, że znany Fryc Kratter przebywa w Nowym Jorku, a dotąd ani jeden agent nie popłynął jeszcze za ocean.

Zbrodnię seksualną popełnił wzorem Kopetzky'ego niejaki Stefan Szabo, liczący 28 lat życia, który na sześcioletniej córeczce właściciela gruntu Hermanna w Szegszard na Węgrzech dopuścił się ohydnej zbrodni, poczem ofierze brzuch rozpłatał. Zbrodniarza natychmiast uwięziono. Tłum chciał na nim wykonać doraźny wyrok, matka ofiary rzuciła się na niego z nożem w ręku i policya z trudem zdołała go doprowadzić do więzienia.

Najmłodszym służącym na kuli ziemskiej jest chyba niejaki Waluś bezimienny, „starszy“ syn pewnej włościanki ze Skumielny pod Rabką, liczący aż 2 i $\frac{1}{2}$ roku życia, którego matka ze słowami „kto chce jeść, musi pracować“ oddała podług wszelkich form w „służbę“ do sąsiada. Niemowlęcy ten „robotnik“ mimo że nie ma podobnych sobie „towarzyszy“, jest jednak zupełnie „uświadomiony“ swego położenia socyalnego, z chęcią za łyżkę strawy, odmówionej sobie przez biedną matkę, pełni służbę, pasie gąski, skrobie ziemniaki i kołysze potomstwo swego „pracodawcy“.

Mały Waluś ani do chrześcijańskiej ani do socyalnej demokracyi nie należy jeszcze, melodyi o sztandarze co „płynie ponad trony“ nie zna, czasem tylko, gdy „pan“ jego da mu odczuć zbyt boleśnie jego położenie, płacze i 3 i $\frac{1}{2}$ letni „służący“ za matką przeczuciem odgadując, że jest wiele, wiele istot, które w tym roku życia swego „służyć“ nie potrzebują.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała Michała Wróblewskiego z Brodów do Lwowa i asystenta Franciszka Talenta ze Lwowa do Krakowa.

Składki. Do redakcyi naszej nadesłało grono młodzieży w Jaśle, za pośrednictwem p. Józefa Wiśniowskiego, kwotę 75 złr., jako dochód z „żywego dziennika“, przeznaczając ją na fundusz sprowadzenia do kraju zwłok Juliusza Słowackiego.

Z kalendarza. W sobotę 13 maja: Hilarego b. i Serwacego m. w **niedzielę** 14 maja: *N. P. M. Łaskawej* i Bonifacego; w poniedziałek 15 maja: Zofii i trzech jej córek.

Wschód słońca w niedzielę 14 maja, o godz. 3 m. 56, zachód o godz. 7 m. 16. Długość dnia g. 15 m. 20.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 14 maja po południu ceny zniżone „Palestrant“, operetka w 4 aktach Millöckera. (Tańce: Akt I Krakowiak, akt III Mazur).

Wieczorem: „Grochowy wieniec“, komedya w 4 aktach Małeckiego.

W poniedziałek 15 maja: „Orfeusz w piekle“, operetka w 4 aktach Offenbacha.

We wtorek 16 maja: Przedostatnie przedstawienie „Opowieści Hoffmana“, op. fantastyczno komiczna Offenbacha.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** „Opowieści Hoffmanna“, ten łabędzi śpiew twórcy „Pięknej Heleny“ mogą być uważane za testament muzyczny mistrza Jakóba, który dziełem tem godnie uwieńczył działalność swą jako kompozytor operetkowy, dając w niem wspaniałą próbę opery komicznej.

„Opowieści Hoffmanna“ po za swą wysoce artystyczną, miejscami szczerze natchnioną częścią muzyczną, mają libretto tak zręcznie ułożone i tak doskonale splecione z muzyką, że już ta sama okoliczność zapewniła dziełu wyjątkowe na wszystkich scenach powodzenie.

Dyrekcya teatru lwowskiego zapaliła wszystkie świeczki, jakiemi rozporządza, aby „Opowieści“ oprawić w należne im ramy. W odpowiedniej obsadzie partyj, przy pięknej i efektownej wystawie, przedstawienie wczorajsze zaliczyć też należy do najlepszych. Główna partya Hoffmanna znalazła bardzo sumiennego wykonawcę w p. Malawskim. Młody śpiewak, którego głos rozwinął się w ostatnich czasach ogromnie, traktował bardzo artystycznie popisowe arye. Najlepiej wypadła wstępna pieśń o karzełku, duet z Olimpią i solo w szynkowni Lutra, za które gorąco go oklaskiwano. Po usunięciu pewnych wad wymowy, które przeszkadzają p. Malawskiemu w osiągnięciu pełni artystycznego wrażenia, oraz nabraniu rutyny scenicznej, stać się on może jedną z najużyteczniejszych sił personalu operowego. P. Bogucki, któremu przypadła w udziale barytonowa partya Lindorfa, wykonał ją z głębokiem przejęciem i wzorową starannością w szczegółach, dopełniając całości grą doskonałą. — Z grona pań, reprezentujących trzy kochanki Hoffmanna, najwyżej artystycznie stoi partya Antonii, którą też z wielkiem artystycznem poczuciem wyzyskała p. Bohuss. Doskonałą Olimpią w grze i śpiewie była p. Kliszewska, Giuliettę odtworzyła bez zarzutu p. Radwan. W pomniejszych partyach pani Bronikowska i Skalska dopełniły ansamblu. P. Myszkowski, występujący we wszystkich obrazach, w każdym umiał nadać swej postaci odrębną charakterystykę. — Na chlubną wzmiankę zasłużył wreszcie p. Paszkowski za basową partyę Crespela, traktowaną w całości i szczegółach pod względem wokalnym z właściwą temu artyście sumiennością. Ważne i odpowiedzialne zadanie przypadło także chórom i orkiestrze. Dzielna batuta dyr. Jareckiego umiała tem zbiorowem ciałem tak pokierować, że całość była chlubnem świadectwem pracy i usiłowań utalentowanego kierownika. Chór zasłużył na uznanie za rytmiczne traktowanie pieśni burszów, marsza tryumfalnego w obrazie drugim i finałów. Orkiestra trzymała się dzielnie, a za ładnie wycieniowaną „gondolierę“ zasłużyła na osobne wyróżnienie.

Teatr był pełny. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Stan zasiewów z końcem kwietnia w Galicyi przedstawia się już znacznie gorzej, niż przed dwoma tygodniami. Kwietniowa posucha, zimno i przymrozki przytem, bardzo źle wpłynęły na szybką z początku wegetacyę. Żyta nie krzewią się dalej, zrzedły znacznie i zaostrzyły się tak, że nadzieja obfitego zbioru, uśmiechająca się z wczesną wiosną, już obecnie okazała się zwodniczą. Pszenica lepiej wytrzymała posuchę, ale i jej zimno i wiatry suszące dały się we znaki, szczególnie na Podolu, gdzie ziemia już po przeszłym roku suchym, wyszła zbyt suchą. To może bardzo znacznie ograniczyć urodzaj pszenicy na Podolu i Pokuciu. — Rzepak już w pełnym kwiecie w wielu miejscach, ale trzyma się mały. Zasiewy jare wczesne, marcowe, są dość dobre, późne źle i powoli wschodzą wskutek posuchy. Porost koniczyny i traw dotąd lichy. Buraki sadzić zaczęto. Ziemniaki posadzono już przeważnie.

W górach, na glebie ciężkiej, o ile pogoda umożliwiła rozpoczęcie robót, to znowu zimno i mrazy powstrzymują wegetacyę i oziminy są liche.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 12 maja. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8 60 do 9·25. Pszenica węgierska od —·— do —·— Zyto od 6 60 do 7·70. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5 40 do 6·25 Owies z opłatą akcyzową od 6 60 do 7·10. Groch od 8·50 do 12·—. Tatarka od 7·— do 8·50. Proso od 5·— do 5 75. Fasola od 7·— do 10 50. Jagły od 9 50 do 12 50. Siano od —·— do 2·80 Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·60. Ziemniaki za hektolitr od 1.20 do 1·60. Jaja za kopę od 1·10 do 1·30. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —.—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Bób za 100 klgr. od —.— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Z **Odesy** donoszą do *Słowa Polskiego* pod datą 11 b. m.:

W celu narady, czy siadać do egzaminów, zbierali się studenci uniwersytetu po domach. W uniwersytecie zbierać się im nie wolno. Wyśledziła te zebrania policya i w ciągu paru dni aresztowała 57 studentów. Studenci postanowili do egzaminów nie siadać. Wczoraj był pierwszy dzień egzaminów dla prawników drugiego kursu. Zamiast kilkudziesięciu, zgłosiło się do egzaminu zaledwie sześciu.

Tłumy studentów otaczały od wczesnego ranka uniwersytet na Preobrażeńskiej ulicy. Gdy koło godziny 10 przed południem rozpoczęły się egzamina wpadło do sali kilkunastu studentów, obili kolegów, którzy się do egzaminów zgłosili, rwali książki i papiery na kawałki i dopiero policya położyła kres wybrykom. Aresztowano z górą stu studentów i odprowadzono do więzienia.

Obawiają się tu rozruchów przeciw żydom. Patrole wojskowe chodzą dzień i noc. Po fabrykach biwakuje wojsko.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 13 maja. *(Telefonem.)* Namiestnik hr. Piniński wydał do wszystkich starostw okólnik w sprawie nadzoru nad Kasami oszczędności. W okólniku przypomniano regulatyw z r. 1844, w którym władzy rządowej polecono ochronę właścicieli kapitałów, w kasach ulokowanych. Delegat władzy politycznej, zamianowany komisarzem rządowym dla Kasy, baczyć powinien, aby statut i regulamin Kasy ściśle były przestrzegane. Jego zadaniem jest baczyć, aby cenzorowie regularnie funkcyonowali; on także powinien badać stan majątkowy wybitniejszych dłużników, zwłaszcza ze świata przemysłowego i handlowego. Komisarz rządowy winien przestrzegać, aby skontra odbywały się peryodycznie, a nadto z własnego ramienia powinien skontra zarządzać. Wreszcie okólnik namiestnika nakazuje, aby komisarze rządowi natychmiast zbadali finansowy stan Kas oszczędności, ich nadzorowi oddanych.

Lwów, 13 maja. *(Telef.) Gazeta Lwowska* ogłasza reskrypt namietnika w sprawie nadzoru nad Kasami Oszczędności przez komisarzy rządowych.

Lwów, 13 maja. *(Telef.)* Rada miejska obradowała wczoraj nad sprawą dzierżawy i artystycznego kierownictwa w nowym teatrze. Komisya teatralna zaproponowała:

a) Wydzierżawić nowy teatr w drodze konkursu; b) warunki dzierżawy przedłożyć Radzie do zatwierdzenia; c) do ułożenia tych warunków, powołać rzeczoznawców.

P. Rawski postawił wniosek, ażeby miasto wzięło teatr w zarząd własny, tytułem próby na lat trzy lub sześć.

Po przemowie kilku radnych, rozprawę nad tą kwestyą, odroczono do przyszłego tygodnia.

Lwów, 13 maja. *(Telefonem.)* Barański zasądzony został na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. (Patrz Kronikę p. t. „Zamach na dyrektora drukarni“.) Swiadkowie zeznali, że oskarżony działał ze świadomością czynu.

Lwów, 13 maja. *(Telefonem.)* Z powodu samobójstwa Włodz. Sękowskiego, który jeszcze do czwartku zeszłego tygodnia urzędował, zarządził Bank kredytowy skontrum w dziale zastawniczym.

Wyrok w sprawie Goldsterna i Loewenherza zapadnie we środę.

Rada kolejowa zwołana została na 29 bm.

Młodzież akademicka urządza komers na cześć prof. Rydygiera.

Lwów, 13 maja. *(Telefonem.) Ruch Katolicki* donosi z Warszawy, że wiadomość o uwolnieniu Olszewskiego w Petersburgu dotąd nie sprawdziła się. Pani Nowodworska bawi w Petersburgu.

Lwów, 13 maja. *(Telefonem.)* Dziś odbył się tu pojedynek na szable pod bardzo ciężkiemi warunkami, między syndykiem Gal. Kasy oszczędności dr. Pawłem Dąbrowskim a inżynierem Richtmanem, właścicielem kilku kamienic.

Powodem pojedynku była obraza. Dr. D. odniósł ciężką ranę w głowę.

Borysław, 13 maja. Przybył tu starszy komisarz starostwa drohobyckiego Tyrowicz.

Brzeżany, 13 maja. Ogłoszono konkurs do majątku hr. Kazimierza Rostworowskiego.

Nowy Sącz, 13 go maja. Wczoraj znaleziono Kowalczyka, dzierżawcę folwarku Wolicy, bez znaków życia.

Nowy Sącz, 13 maja. Stwierdzono, że Kowalczyk został zamordowany w chwili, gdy szedł ze swej posiadłości do tartaku.

Czerniowce, 13 maja. Pożar w Gurahumorze wyrządził olbrzymie spustoszenie. Spalił się cały park kolejowy, ratusz, urząd pocztowy i telegraficzny, kościoły i prawie wszystkie domy przy ulicy Pańskiej. Z urzędów zaledwo zdołano uratować akta. Kilka osób poniosło śmierć w płomieniach. Reprezentanci władz politycznych zjawili się na miejscu wypadku. Dyrekcya telegrafów urządziła telegraf polowy.

Wiedeń, 13 maja. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz nadał starszemu inżynierowi, Fryderykowi Haselowi we Lwowie, przy sposobności przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, tytuł radcy budownictwa; dalej nadał prywatnemu docentowi filologii słowiańskiej i historyi literatury powszechnej na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, dr. Maryanowi Zdziechowskiemu, tytuł nadzwyczajnego profesora; wreszcie nadał cesarz pensyonowanemu oficyałowi urzędu salinarnego Franciszkowi Nodzyńskiemu złoty krzyż zasługi.

Minister skarbu zamianował inspektorów podatkowych: Marka Kluga i Wiktora Jakubowskiego starszymi inspektorami w obrębie galicyjskiej dyrekcyi skarbu.

Wiedeń, 13 maja. *(Telefonem.)* Podkomitet niemieckich mężów zaufania, który wypracować ma postulaty Niemców Austyi, zbiera się w tych dniach na narady.

Wiedeń, 13 maja. *(Telefonem).* W jednym hotelu zastrzelił się tu dziś kadet 4 pułku ułanów Artur Piht.

Tryjest, 13 maja. Organ południowych Słowian *Edinost* ogłasza artykuł, omawiający w ostry sposób zajścia w Sejmie i domaga się, aby posłowie słowieńscy ustąpili z szeregów większości parlamentarnej. — Każdy Słowieniec lub Kroat, któryby został w szeregu prawicy, gdyby prawica ta nie dała żadnej satysfakcyi za zajścia w Sejmie, zdaniem tego dziennika, będzie zdrajcą. Artykuł ten pochodzi z pod pióra jednego z posłów słowieńskich.

Cieplice, 13 maja. Wskutek dłuższego deszczu oberwała się wczoraj wieczorem w Schoenau skała u góry, wznoszącej się tuż przy mieście i, spadłszy na dwa domy, obróciła je niemal w gruzy. Szczęściem nikt z lokatorów nie ucierpiał.

Budapeszt, 13 maja. Uwięziony w Raabie kasyer m. Komorna Toth, zeznał, że suma zdefraudowanych przezeń pieniędzy dochodzi przynajmniej do 33.000 złr.

Budapeszt, 13-go maja. Prezydent ministrów Szell otrzymał od rządu bawarskiego podziękowanie za mowę i dzielną polemikę z posłem Pichlerem, który zaatakował rząd bawarski w sprawie działalności południowo-niemieckiego Towarzystwa żeglugi.

Wrocław, 13 maja. W dorzeczu Odry obniża się poziom wody, który dotychczas, zwłaszcza w górnej Odrze, był bardzo wysoki. W Raciborzu podniosła się woda o 1·30 metra.

Kolonia, 13 maja. Zwłoki kardynała Krementza, po odprawieniu żałobnego nabożeństwa przez kardynała Koppa, pochowano w południowej krypcie katedry.

Berlin, 13 maja. Podczas swego pobytu w Lotaryngii zwiedził cesarz Wilhelm pobojowiska pod Metzem i posłał komendantowi czwartego pułku gwardyjskiego, który się w bitwie pod St. Privat odznaczył, świeżo zerwaną na grobach gałązkę z następującym telegramem: „Dziś, zwiedzając pole walki pod St. Privat, przypomniałem sobie znowu czyny mojej gwardyi. Gałązka, zerwana na grobie poległych, którą posyłam, niechaj dla pułku będzie znakiem mej pamięci“.

Bruksela, 13 maja. W Hadze aresztowano 2 włoskich anarchistów.

Paryż, 13 maja. Na radzie ministrów przedłożył minster dla kolonij Guillain przysłany przez gubernatora kolonii Djibuti telegram Marchanda, datowany z Harraru dnia 29 kwietnia b. r. Telegram donosi o dobrym stanie wyprawy Marchanda i zapowiada jej przybycie do Djibuti na dzień 17 maja. Równocześnie żąda Marchand wynagrodzenia dla kilku uczestników wyprawy.

Z Sejmu czeskiego.

Praga, 13 maja. W Sejmie czeskim podczas rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o regulacyi płac nauczycieli ludowych i zmianie przepisów dyscyplinarnych p. Schwarz przemawiał za tem, ażeby i nauczycielki ludowe objąć nowym projektem ustawy. P. Stiastny podnosi kwestyę ograniczenia przymusu szkolnego. P. Adamek żąda, ażeby państwo ponosiło część wydatków na szkolnictwo ludowe, w czem go popierają p. Celakowsky i Zedtwitz.

Secesya posłów.

Wiedeń, 13 maja. *(Telef.)* Liberalni, narodowi i wiernokonstytucyjni członkowie Sejmu dolnoaustryackiego, którzy z wczorajszego posiedzenia wyszli, wydali komunikat. W komunikacie tym oświadczono, że nie będzie mowy o obradach w Sejmie tak długo, dopóki marszałek Gudenus i jego zastępca Strohbach pozwolą na obelżywe traktowanie grup opozycyjnych ze strony większości antysemickiej.

Wiedeń, 13 maja. *(Telefonem.)* Mniejszość Sejmu dolnoaustryackiego nie stawiła się na dzisiejszem posiedzeniu, w myśl uchwały wczoraj powziętej. Przybyli tylko ci dwaj posłowie liberalni, którzy piastują mandat członków Wydziału krajowego. Wiernokonstytucyjni posłowie postanowili tak długo nie jawić się w Sejmie, dopóki marszałek nie złoży odpowiedniego oświadczenia skierowanego przeciw postępowaniu w Sejmie antysemitów.

Spensyonowanie majora Cuignet.

Paryż, 13 maja. Na wczorajszej Radzie ministrów prezydent republiki, na wniosek ministra wojny Krantza podpisał dekret, na mocy którego major Cuignet przeniesiony został w stan nieczynny.

Zapewniają, iż jest to kara za niedyskrecyę, służbową tego oficera i że spensyonowanie znajduje się w związku z ogłoszeniem w dziennikach pewnych dokumentów z tajnego *dossier*.

Paryż, 13 maja. Wielką sensacyę wywołało spensyonowanie majora Cuignet, którego zeznania przed trybunałem kasacyjnym, wymierzone były przeciwko Dreyfusowi i Du Paty de Clam'owi, a miały na celu usprawiedliwienie generałów Gonse'a i Boisdeffre'a.

Ten pierwszy czyn nowego ministra wojny, według powszechnej opinii zapewnia dalszą egzystencyę gabinetowi i usuwa domniemanie o tajnem porozumieniu ministerstwa wojny ze sztabem generalnym i z prasą nacyonalistyczną, intrygującą przeciwko ministrowi spraw zagranicznych Delcassé'mu.

Paryż, 13 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych socyalista Viviani interpelował o wymianę listów pomiędzy Delcassé'm a Freycinetem w sprawie zeznań Paléologue'a i Cuigneta.

Minister wojny Krantz odpowiedział na to, że listy te ogłoszone zostały w *Petit Journal*. Major Cuignet z własnej woli zjawił się u ministra i oznajmił mu, że wręczył te listy jednemu ze swych przyjaciół, sędziemu Grosjean z Wersalu, a ten zakomunikował je redakcyi dziennika *Petit Journal*. *(Poruszenie w Izbie).*

Minister dodaje, iż w porozumieniu z rządem przeniósł Cuigneta w stan nieczynny. *(Oznaki aprobaty).*

Następnie zabrał głos minister Delcassé i, omawiając sprawę zeznań Paléologua, złożył trybunałowi kasacyjnemu dowody dobrej wiary ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie odcyfrowania depeszy Panizzardiego. Tekst tej depeszy stwierdzony został w kwietniu i podpisany przez Chamoina, Cuigneta i Paléologue'a. *(Silne poruszenie. Oklaski z ław lewicy).* Tekst ten odpowiada najzupełniej tekstowi, jaki ministerstwo spraw zagranicznych w 1894 roku zakomunikowało ministerstwu wojny. Zarzuty więc Cuigneta były bezpodstawne, gdyż sam on uznał wierność tekstu ministerstwa spraw zagranicznych. *(Nowe poruszenie i oklaski).*

W dalszym ciągu obrad dep. Lasies wywołał wrzawę, zarzucając rządowi, że nie zapewnia armii należytego szacunku.

Po zamknięciu dyskusyi odrzucono zwykły porządek dzienny 417 głosami przeciw 115 i przyjęto zaaprobowany przez Dupuy'ego porządek dzienny, wyrażający zaufanie do rządu, 389 głosami przeciw 64.

Paryż, 13-go maja. W następstwie wczorajszych zajść w Izbie, dep. Lassies posłał sekundantów ministrowi Delcassé. — Podobno Delcassé nie przyjął pojedynku.

Paryż, 13 maja. Wotum ufności, jakie uchwalono rządowi, uważanem jest powszechnie za dowód, że wybiła ostatnia godzina antirewizyonistów i rewizya procesu Dreyfusa jest nieuniknioną.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 13 maja 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	10
„ „ srebrna	100	45
4% renta austryacka złota	119	65
4% „ „ koronowa	100	35
4% „ węgierska złota	119	55
4% „ „ koronowa	97	30
Akcye Banku austro-węgierskiego	920	—
„ kredytowe	358	60
Londyn	120	$45\frac{1}{2}$
Marki	58	$92\frac{1}{2}$
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	$55\frac{1}{2}$
Włoskie banknoty	44	80
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	164	50
Losy tureckie	67	60
Akcye Anglobanku	153	—
„ Unionbanku	322	50
„ Bankverein	281	—
„ Laenderbanku	246	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	290	—
„ „ Południowej	55	75
„ „ Elbethal	264	—
„ „ Nordbahn	3360	—
„ „ Staatsbahn	361	75
„ „ Alpine	243	—
„ Tureckie Tabaczne	135	25
Ruble	127	—
Berlin, 13 maja 1899.		
Banknoty austryackie	169	55
Krótki Wiedeń	169	35
Banknoty rosyjskie	216	70
Krótka Warszawa	216	25
$4\frac{1}{2}$% Listy polskie	100	25
Renta włoska	95	10
Akcye kredytowe austryackie	224	50
Ruble Ultimo	216	50
Wiedeń, 13 maja 1899.		
Spirytus gotowy	17	30
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	8	78
Żyto na jesień	7	53
Owies na jesień	5	85
Kukurudza	4	66

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 13 maja 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	127	75
Marki niemieckie	58	75	59	05
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hip.	100	15	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku kraj.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	75	97	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	--	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	385	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	288	50	290	—

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,
używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

952 2 0 **K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.**



MATKI



jeżeli chcecie, by Wasze dzieci były zdrowe, nie kupujcie plecionych wózków. Są one siedzibą chorób zaraźliwych i gniazdem pluskiew. Kupujcie tylko hygieniczne wózki, dające się ustawić do leżenia i siedzenia, z urządzeniem, które można myć, i patentowanemi koszami z metalu. Polecane przez powagi lekarskie. Największa czystość. Bardzo wspaniałe. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. 487 24 0

L. Baumann, c. i k. właśc. przywileju, **Wiedeń, VI/2, Millergasse 6.**

Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, gdy na jego dnie z drzewa znajduje się wypalony znak ochron., jak wyżej. Ostrzega się przed lichemi naśladowaniami.

Nowo otworzony

handel towarów żelaznych i norymberskich

pod firmą

Józef Schmindling

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 15,

naprzeciw apteki „pod złotym słoniem"

poleca po cenach fabrycznych:

Naczynia kuchenne i domowe, narzędzia rzemieślnicze, okucia budowlane, żelazo sztabowe blachy wszelkiego rodzaju i t. p.

Brzytwy, scyzoryki i nożyczki angielskie. Noże i widelce.

Ceraty angielskie. 1001 3 10

Kąpiele Reinerz

uzdrowisko klimatyczne górskie, w lasy bogate, 568 m. nad powierzchnią morza, w pięknej, zewsząd górami osłoniętej dolinie hrabstwa Kłodzkiego, z **alkaliczno-ziemnemi, żelazistemi, w kwas węglany obfitującemi źródłami do picia i kąpieli, mineralnemi błotnemi i tuszowemi kąpielami gorącemi i zimnemi,** oraz znakomitą **lecznicą żętyczną, mleczną i kefirową.** Są zalecane w **cierpieniach nerwowych, chorobach przewodów oddechowych i nieżytach,** oraz w tym celu, aby **nabrać tuszy i wzmocnić organizm,** tudzież pozbyć się cierpień **reumatyczno-gośćcowych** i skutków z zapaleń wysiękowych.

Otwarcie **na początku maja.** Prospekty za darmo. 733 3 3

Adres: „HUMUS" Kraków.

Patenta c. k. Ministra handlu do liczby:	Marki ochronne L. 1589, 4327.
14.590, 14.864, 15.822, 15.922, 15.970, 16.083.	Proszek roślinny „Humus" pochłania 2600% wody, zabija bakcyle choleryczne, tyfusowe itp.

„Humus" Nr. I.	**„Humus" Nr. II.**
ubezwania i desinfekcyonuje natychmiast zawartości w klozetach i naczyniach domowych 100 kilo złr. 8·—.	ubezwania i desinfekcyonuje pisoiry — miejsca ustępowe i doły kłoaczne. 100 kilo złr. 3·—.

„Humus" Nr. III.

jest najlepszym środkiem do konserwowania polecony przez budowniczych i właścicieli domów jako podsypka pod podłogi, niezawodny środek dla wytępienia grzyba, owadów i przeciw wilgoci, jest lepszym, trwalszym i tańszym od rumowiska. Będąc złym przewodnikiem ciepła i głosu — nie przepuszcza odgłosu i utrzymuje w mieszkaniu podczas zimy ciepło, a podczas lata chłód, przeciwdziała zgniliźnie i jest trudno zapalnym. „HUMUS" Nr. III jest lekki, zatem także do budynków monumentalnych bardzo korzystny, 100 kilo wystarczy na większy pokój i kosztuje tylko złr. 3·—.

Patent. automatycz. pokojowe „Klozety Humusowe" od 8 do 25 złr.
„ „ „ pokrywki sedesowe po złr. 3, 4½ i 6.

Zamówienia przyjmuje i prospekta wysyła: 975 3 3

„HUMUS" Spółka wyrobu patentow. proszku roślinnego (desinfekcyjnego) dla fabrykacyi naturalnego, bezwonnego nawozu w Krakowie, przy placu Matejki L. 2.

Filie we Lwowie, Drohobyczu, Krośnie, Nowymtargu, Przemyślu i Rzeszowie.

Na Najwyższy Rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XX. c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta **loterya w złocie** — jedyna w Austryi prawnie dozwolona — obejmuje **12.728 wygran. gotówką** w ogólnej sumie **403.160 koron.**

Główna wygrana:

200.000

koron.

Za wypłatę wygranych odpowiada c. k. skarb loteryjny.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15 czerwca 1899 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, I., Riemergasse Nr. 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo.

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

877 4 10 **Z c. k. Dyrekcyi loteryi skarbowej.**
Oddział loteryj państwowych.

ZAKOPANE. 830 4 20 Hotel i Pensyonat w nowym, wygodnie urządzonym domu, z rozległemi widokami na Tatry i dolinę Zakopanego, posiada wysokie, obszerne i ciepłe pokoje. Wjazd od Chramcówek. Prospekta na żądanie. Ceny umiarkowane.

KRĘGLE,

KULE DO KRĘGLI z drzewa „Lignum Sanctum",

Lawn-tennis, Rakiety, Piłki i Balony gumowe, Prasy do rakiet, Krokiety, Hamaki,

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe,

Przybory do rybołowstwa

polecają po cenach najumiarkowańszych 878 5 6

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37, Kraków, linia A—B.

Urzędownie pozwolona wysprzedaż

masy konkursowej krajowego Towarzystwa handlowego w Krakowie

w Rynku gł. 26, róg ul. Wiślnej

rozpoczęła się z dniem 15 z. m. Prawdziwa wartość towarów nie ma być uwzględnioną, gdyż rozchodzi o to, ażeby cały zapas towarów jak najszybciej został wysprzedany. Hotele, zakłady kąpielowe i prywatni, potrzebujący wypraw ślubnych mają więc **szczególną sposobność do nadzwyczaj taniego zakupna rzeczywiście dobrych towarów.** Względem zakupna należących do masy konkursowej urządzenia gazowego, pieców i kominków majolikowych, zechcą się dotyczące osoby zwrócić bezpośrednio do zarządcy masy konkursowej adwokata p. Dra Smolarskiego w Krakowie.

Sprzedaż tylko za natychmiastową gotówkę płatną w lokalu handlowym

w Rynku głównym 26, róg ul. Wiślnej

od godziny 8—12 przed południem i od 2—6 wieczorem. 926 7 8

Bursztynowa glazura do godłóg

Momentowa glazura do podłóg

Glazura emaliowa biała i kolorowa

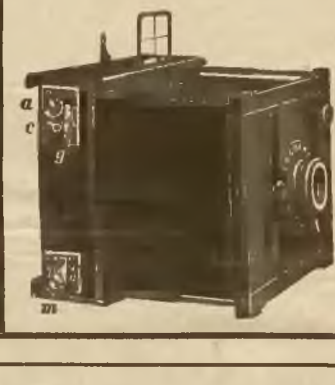
dająca barwę i połysk za jednem pociągnięciem,

Z FABRYKI LAKIEROW

LUDWIKA MARXA w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu.

Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na **podłogi, sprzęty kuchenne** i na **przedmioty domowego gospodarstwa** każdego rodzaju z drzewa, blachy lub żelaza. Wyborne, **myć się dające pociągnięcie ścian** w płókarniach i kuchniach. 687 9 18

Składy w **Krakowie: Fr. Lenert, Reim i Sp., Szarski i Syn, R. Drobner.**



A. KLEINBERG,

Kraków, Hotel „pod Różą"

poleca

swój SPECYALNY skład

Aparatów i przyborów fotograficznych.

Ceny bezkonkurencyi!

Przyjmuje również płyty do wywoływania, retuszowania i kopiowania — po cenach bardzo niskich. 1002 4 20

Zaprowadzenia

Urządzeń osuszających

z patentowanemi przyrządami do osuszania powietrza

„Orkan"

w fabrykach najrozmaitszego rodzaju podejmuje się

„ORKAN", Luft-Trocknungsapparat-A.-G.

Wiedeń, VIII., Lange Gasse 25. 972 3 52

Miód.

Miodosytnia w Podgórzu przy Krakowie

wysyła za zaliczką miód najlepszego gatunku w blaszankach nowych po 4 litry, po następujących zniżonych cenach:

Miód Kościuszkowski	Nr. 1 korzenny lub słodki . . .	po **20** ct. za litr
„ „	Nr. 2 półdubelt. korzen. lub słodki	„ **30** „ „ „
„ „	Nr. 3 najlep. dubelt. „ „ „	„ **40** „ „ „

jakoteż i inne stare miody od **50** ct. do **5** złr. za butelkę.

Za blaszankę dolicza się **30** ct. Dla P. T. sprzedających oraz dla Kółek rolniczych lub przy większym odbiorze ceny znacznie niższe.

Zamówienia pocztą uskutecznia się natychmiast.

O dokładny i wyraźny adres zamawiającego uprasza się.

Polecając się łaskawym względom, kreśli się z poważaniem 621 25 0

Miodosytnia w Podgórzu, ul. Twardowskiego L. 5.

HERA **środek do farbowania włosów**

E. Link'a,



przez chemiczne **Laboratoryum** ogólnego związku austryackich lekarzy badany i uznany za zupełnie wolny od wszelkich szkodliwych składników, farbuje posiwiałe włosy natychmiast i trwale od najjaśniejszego blond do kruczoczarnego. Cena **złr. 2·50** i **złr. 1·50,** z przesyłką o 20 ct. więcej.

E. LINK, fryzyer i specyalista w wyrobie środków do farbowania włosów,

WIEDEŃ, I., Habsburgergasse Nr. 9.

Można przeglądać świadectwa z uznaniem. — Prospekty za darmo i opłatnie.

Osobny salon do farbowania włosów.

Odsprzedającym wielki opust. 946 2 10

HOTEL KAISERIN ELISABETH

Światło W WIEDNIU, elektryczne.

Przez nową wspaniałą budowlę na Kärntnerstrasse 9, znacznie powiększony.

Hotel pierwszorzędny w śródmieściu, w bezpośredniej bliskości dzielnicy Graben, Stefansplatz, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. itd., poleca bardzo wspaniale urządzone apartamenta, jakoteż pokoje od złr. 1 50 począwszy. Czytelnia, telefon, łazienki (stół).

Wyborna wiedeńska i francuska restauracya po cenach bardzo umiarkowanych. — Obiad od złr. 1·50 wzwyż.

Handel win.

754 4 6 **Ferd. Heger,** właściciel.

„WILLA LILIANA."

Magazyn dziecięcej garderoby Marie,

Kraków, Rynek l. 6, I. p.,

POLECA 1063 1 4

wielki wybór wiosennej i letniej garderoby dla chłopców, fasony angielskie — żakiety dla panienek, bluzki dla pań, płaszczyki pikowe, pończochy, kapelusze.

Zakład wodoleczniczy

pod kierunkiem specyalisty do chorób nerwowych **Dra Kupczyka w Krakowie** przy ulicy św. Agnieszki L. 5, został otwarty z dniem 1 maja.

Urządzony z komfortem według najnowszych wymagań. 1004 3 30

Wanny, natryski, kąpiele wodo-elektryczne, masaż, elektryzowanie.

Zgłoszenia w kancelaryi zakładu codziennie między godz. 9—10 rano.

Bardzo ważne.

Podpisane Zastępstwo podaje do wiadomości pp. c. k. Urzędników państwowych, kolejowych, komunalnych, autonomicznych i c. k. wojskowych od kapitana począwszy, że wyrabia **pożyczki osobisto-kredytowe** do wysokości rocznej pensyi, spłacane aż do lat 12 ratami miesięcznymi, pod bardzo korzystnemi warunkami.

Ktoby przeto chciał korzystać, niech się zgłosi czy to pisemnie za dołączeniem marki pocztowej za 20 ct., czy też ustnie do biura, a otrzyma bliższe informacye. 905 4 12

Z poważaniem

A. Rzuchowski i Spółka,

Kraków, ul. Garbarska L. 22.



640 8 32

Fason podług ostatniej mody.

GORSETY

najnowszej konstrukcyi

wykonuje

sławna Fabryka gorsetów H. Schmeidlera w Krakowie

na Stradomiu 15, I. piętro.

Rozmaite specyalności. Gorsety letnie.

Cena od 2—20 złr.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą. 918 19 20

Grand Bazar

przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 1

poleca:

Zabawki dziecięce,
Bronzy,
Przybory do podróży,
Parasole i Laski,
Krawaty,
Szczotki do włosów i sukien.
Cygarniczki,
Lustra,
Biżuterye francus., czeskie itd.

Ceny o 50% niższe niż gdzieindziej.

Prosząc o łask. względy, pozostaję z poważaniem

995 4 10 **B. Liban.**

Do sprzedania

Majątek za Lwowem, do 1650 mrg., inwentarze znaczne, trzeba gotówki do kupna 162.000 zł., bank zostaje; **Majątek** koło 240 m., z lasem, trzeba do kupna 18.000 zł., bank zostaje; **Trzy folwarki** przy Krakowie, każdy ma koło 100 m., do pierwszego trzeba gotówki 16.000 zł., do drugiego 17.000 zł., do trzeciego 35.000 zł., długi bankowe przy nich pozostają; **Kamienica** nowa z wodociągami, trzeba kapitału zł. 16.000, dług zostaje. **Dwa majątki** lasowe 1000 m., drugi 2040 m., pierwszy 110.000 zł., drugi 125.000 zł.; **Majątki,** kamienice, wille, młyny i pałacyki do sprzedania — oraz **wszelka służba** do dyspozycyi tak miejska jakoteż wiejska. — Zapytania: **Agencya L. Krasuskiego, Krakow, Mały Rynek Nr. 5, I. piętro.** 959 3 5

Zmiana Lokalu.

Po śmierci ś. p. Maryi Doliwy

Pracownię Sukien i Okryć Damskich

w Krakowie, przeniesioną z ulicy Szewskiej L. 4, na ul. Sławkowską L. 23, I. piętro, objęła

MARYA NACHMANN

i przyjmuje wszelkie roboty ręcząc za staranne i pospieszne wykończanie. 1033 2 12

Ceny jaknajumiarkowańsze.

Kamienica

jedno-piętrowa z parcelą w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w magazynie sukien męskich **Leona Grabowskiego w Krakowie** przy ul. Szpitalnej L. 36. 1024 2 6

Stary handel korzenny,

farb i mąki, hurtowny i drobiazgowy, pod firmą **M. Goldstein przy głównej ul. w Biały** pod Bielskiem, **jest zaraz do odstąpienia** wraz towarami — z powodu zamierzonego zwinięcia interesu przez dotychczasowego właściciela.

Wielki lokal, niski czynsz, wzięcie w miejscu i okolicy. — Reflektanci zechcą się wprost zwrócić do wymienionego wyżej. 985 4 10

Żelaznych Kas ogniotrwałych

po cenach fabrycznych od zł. 50·— dostarcza Agencya handlowa S. BINZER, Kraków, ulica Pańska Nr. 11. 850 10 40

Henryk Schauer

firma istniejąca od roku 1849.

Magazyn mój przeniesiony został **ze starej poczty na Stradom, dom XX. Misyonarzy.** 709 9 12

Polecam świeży transport **Kapeluszy** i **Cylindrów** po niskich cenach.

Proszę czytać!

PIERWSZY SKŁAD

maszyn rolniczych

przyjmuje reparacye wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych po nader niskich cenach.

Francisz. Albin i Wincenty Vitêz

w Podgórzu, obok kościoła.

998 4 10

Do sprzedania

kamienica 2-piętrówa przy ulicy Topolowej w Krakowie — oraz **plac budowlany** do tej kamienicy dotykający. — Bliższa wiadomość w **kancelaryi adw. Dr. Wilhelma Dadleza, ul. Bracka 13, I. piętro.**

978 3 3

Dostać można wszędzie. 118 19 36

Sarg's *Kalodont*

Uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad POPRADEM kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od dnia 20 maja do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1008 3 20

WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Dr. Edward Brühl.**

Wiedeńska filia

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA

pro Čechy a Moravu, 847 7 10

w Wiedniu, I., Herrengasse 12.

Główna siedziba w Pradze. — Kapitał akcyjny 8.000.000 złr.

Przyjmowanie oszczędności. Kantor wymiany. Zlecenia giełdowe. Eskontowanie weksli. Pożyczki na papiery wartościowe.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Do L. 21836/1899. 1021

Rozpisanie dostawy węgla mineralnego

Niniejszem rozpisuje się w drodze ofert dostawę węgla mineralnego na czas od 1 stycznia 1900 r. do końca grudnia 1900 r. w łącznej ilości **258.300 ton.** — W razie korzystnych ofert zastrzega sobie podpisana c. k. Dyrekcya kolei państwowych prawo zawarcia umowy na okres trzechletni, t. j. od 1 stycznia 1900 r. do końca grudnia 1902 r.

Oferty mogą opiewać na węgiel gruby, mieszany, kostkowy i drobny.

Przy każdym gatunku węgla należy podać kopalnię i szyb, z którego węgiel pochodzi, oraz stosunek sortowania pod względem wielkości kawałków, jakoteż, czy węgiel będzie płukany, lub niepłukany.

Oprócz zaoferowanej ilości węgla należy podać cenę, za tonę w walucie austryackiej, opłatnie w wagonach do miejsca dostawy, a nadto wyszczególnić cenę węgla w kopalni, koszta przewozu i ewentualną refakcyę.

Dotyczące ogólne i szczegółowe warunki dostawy, służące za podstawę do mających się wnieść ofert, można otrzymać u podpisanej c. k. Dyrekcyi.

Oferty należycie ostemplowane, zapieczętowane i zaopatrzone na kopercie napisem: „Oferta na dostawę węgla mineralnego“ należy wnieść do dziennika podawczego podpisanej c. k. Dyrekcyi **najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r., do godziny 12ej w południe.**

Wniesione oferty zobowiązują oferentów włącznie do dnia 31 sierpnia b. r.

Jako miejsce dostawy może być podana w ofercie którakolwiek stacya c. k. austryackich kolei państwowych.

Z rozpisanej ogólnej ilości węgla przypada:

dla okręgu c. k. Dyrekcyi kolei państ.	w Krakowie:	97.000 ton
„ „ „ „ „ „	we Lwowie:	75.000 „
„ „ „ „ „ „	w Stanisławowie:	86.300 „
	razem:	258.300 ton

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym — oraz

siatkę do suszenia chmielu.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 41 20 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.



Największy Skład maszyn do szycia i haftu

SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie!

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej.

Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski, 441 14 52

w Krakowie ☛ tylko Rynek główny Nr. 21.

Największa fabryka tegorodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Własne filie: **w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.**

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 490 12 12

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Moda

dla Dam.

Modne materye wełniane od **44 ct.** do **złr. 1·50**

Modne materye wełniane od **złr. 1·50** do **złr. 3·30**

Modny Cower-Coat od **złr. 1·30** do **złr. 4·—**

Modne materye jedwabne od **52 ct.** do **złr. 2·25**

Modne materye do prania od **24 ct.** do **ct. 85**

Ceny i wybór bez konkurencyi.

Dom Towarów modnych

D. LESSNER

w Wiedniu,

VI., Mariahilferstrasse Nr. 81—83.

☛ **Na prowincyę wysyłka próbek na żądanie jak najchętniej za darmo i opłatnie.** ☚ 1051

CH. FELDMANA

Magazyn ubrań męskich i dziecięcych

jako pierwszorzędny i rzetelny wielce się poleca.

Kraków, róg ul. Grodzkiej i Placu Wszystkich Świętych I, naprzeciw handlu A. Suskiego. 922 4 10

MAGAZYN MÓD ST. ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice 19,

poleca

☛ NA SEZON WIOSENNY I LETNI ☚

KAPELUSZE DAMSKIE

w wielkim wyborze, kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej, z gustem i elegancyą, **po cenach umiarkowanych.** 750 8 10

SUKNIE DAMSKIE wykonuje w jak najkrótszym czasie.

☛ **Modele Paryskie.** ☚



Aparaty fotogr. od 5 złr.

Na żądanie wysyła cennik **słynnych w świecie rowerów STYRYA** generalny zastępca na Galicyę: **Antoni Larisch** SKŁAD ROWERÓW i **Aparatów fotograficznych** 662 10 15



w Krakowie, ul. Szewska L. 19.

Rowery od 120 złr. w. a.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 6 maja **otworzyłem w Krakowie, ul. Sławkowska L. 3, w hotelu Saskim,** pod firmą

Klemens Zgud

Magazyn nowości i towarów galanteryjnych

i polecam

wszelkie artykuły do podróży — wielki wybór najmodniejszych krawatów — bieliznę męską — rękawiczki damskie i męskie — parasole — laski — kapelusze — przybory toaletowe i wielki wybór **najświeższych nowości męskich.** 1018 3 3

Z poważaniem

Klemens Zgud.

LINOLEUM

(OSOBLIWY HANDEL)

w kolorach na wskróś przechodzących,

wyroby krajowe i zagraniczne;

najtrwalsze **pokrycie podłogi** do **całych przestrzeni,** także jako **chodniki, podkładki przed umywalnie** i jako **wielkie dywany.**

F. C. COLLMANN's Nachfolger A. REICHLE, WIEDEŃ, I., Kolowratring 3. 702 9 12

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z brody i głowy, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. By się **ochronić** przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.



W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 35 cnt. z opisem użycia.

Z innych **leczniczych i kosmetycznych mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.)

Bergera mydło petrosulfolowe

przeciw czerwoności twarzy, siności nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; **mydło przeciw piegom,** bardzo skuteczne; **mydło siarkowe** przeciw trądzikom i nieczystościom twarzy, **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów.

Bergera pasta do zębów w tubkach,

najlepszy środek czyszczenia zębów, Nr. 1 do zwykłych zębów, Nr. 2 dla palących. Cena 30 ct. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na sposób użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające skutku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, M. Proń, J. Lesikowski, Fortunat Gralewski, E. Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, Mikucki, K. Jahr; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz: w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 701 8 24

Atramenty Leonhardiego.



Znak ochronny. Prawnie chroniony.

Osobliwość: jedynie prawdziwy

Atrament antracenowy.

Najlepszy do ksiąg, aktów, dokumentów i pism wszelkiego rodzaju.

Dalej wszelkiego rodzaju atramenty do pisania i kopiowania. 686 5 13

Kolorowe atramenty, atrament do autografów, atrament do hektografów, płynne tusze dla inżynierów i szkół; **proszek atramentowy i wyciąg, farby do stempli, farby do druków, dających się kopiować, wyroby** do znaczenia bielizny, **płynny klej i guma. Syndetykon.**

Eau de Labarraque

(do niszczenia atramentu).

Lak do pieczętowania i opłatki.

AUG. LEONHARDI

Bodenbach (Podmokre) n. Łabą.

Dostać można prawie w każdym handlu z przyborami do pisania w kraju i za granicą.

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis.“

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracya i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

„Prawdziwy rum Jamaika“ aż do oryginalnych flaszek Kingston.

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy. 54 73 0

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane. **Flaszki do podróży. Necesery do podróży. Rzemyki do podróży.** Poduszki **podróżne** do wydymania, satynowe, pluszowe i skórzane. **Wanny i Miednice podróżne.**

Środki kąpielowe lecznicze.

Lakiery, kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików.

REIM i SPÓŁKA

Rynek L. 37, **Kraków,** linia A—B,

polecają na sezon letni po cenach najtańszych:

Perfumy i Wodę kolońską Mydła, Wody i Pudry toaletowe. Przybory do golenia, Środki kosmetyczne i różne inne Artykuły i Przybory toaletowe.

Lodownie pokojowe, **Lodownie do robiena lodów, Aparaty do robienia wody sodowej.**

Opal, Feraxolin, Bonzolinar, Aphanison, Benzyna, Mydełka z „różą“ i różne inne środki do czyszczenia sukien z plam.

Plasterki na nagniotki Meisnera i Wasmutha. Plaster dla turystów „Lusera.“ „Clavethyl“ tynktura na nagniotki.

Kule i Kręgle. Krokiety.

Lawn-tennis Rakiety, Prasy do rakiet.

Hamaki dla dorosłych i dzieci. Balony i Piłki gumowe.

Przyrządy gimnastycz. ogrodowe. Huśtawki ogrodowe.

Lakiery na kapelusze. FARBY do farbowania materyj. Farby do piór. **Mydło „Maypole“** do farbowania materyj.

Czepki i Kapelusze do kąpieli. **Pantofelki kąpielowe. Aparaty, Taśmy, Rękawiczki** i **Gąbki** do nacierania ciała. **„Smell“** preparat do kąpieli. **Pastylki** z leśnym zapachem do kąpieli. **Ekstrakt perfum w pastylkach** do rozpuszczania w wodzie fiołkowe, konwaliowe, rezedowe, hiacentowe, bzowe itp.

Przybory do rybołowstwa. 1012 2 0

Pora letnia i jesienna 1899.
Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko
złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej
złr. 6·— i 6·90 z lepszej
złr. 7·75 z wybornej
złr. 8·65 z bardzo wybornej
złr. 10·— z przewybornej
prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w **Bernie** (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 350 43 65

Młodzieniec inteligentny (izraelita) poszukuje zajęcia biurowego lub też agencyjnego. Zgłoszenia pod **„Posada“ 1055** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 1055 1 3

Rządca ekonomiczny, lat 38, z ukończonemi na Śląsku studyami agronomicznemi, z kilkunastoletnią praktyką w większych majątkach, poszukuje zaraz posady. — Wiadomość: **Gostyński i Als, Lwów, Plac Halicki L. 3.** 1048 1 3

KAMIENICA

II-piętrowa, dobrze zbudowana, **11 lat wolna od podatku,** w pięknem położeniu, naprzeciw ogrodu Krakowskiego, drugi dom od rogu ulicy Karmelickiej, tuż tramwaj, **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela przy ulicy Piotra Michałowskiego L. 14, parter. 1047 1 3

KRYNICA.

Udającym się do Krynicy P. T. Gościom, poleca się **Willę Trzech Róż** w **Krynicy,** obok parku łazienek i źródła położoną. Ceny mieszkań umiarkowane. **Restauracya, powozy na miejscu.**

1046 1 30 **Zarząd.**

250 złotych a. w. miesięcznego dochodu łatwo można osiągnąć. — Bliższe szczegóły pod lit. **„K. K. 9704“ Rudolf Mosse, Kolonia** (Köln). 1059 1 10

Stanisław Szymik

lakiernik powozów

w Krakowie, ul. Lubicz 5 (hotel Europejski)

poleca wielki wybór rozmaitych **powozów z c. k. uprzyw. fabryki powozów i osi patentowych Jana Pustówki i Syna w Cieszynie,** *po nader niskich cenach.*

Używane powozy przyjmuje w zamian. **Odnawianie powozów uskutecznia się jak najdokładniej i po cenach umiarkowanych.** 1039 1 5

Za 1200 złr. a. w. do sprzedania interes w śródmieściu w Krakowie, pod bardzo korzystnemi warunkami, z powodu wyjazdu właściciela. — Bliższej informacyi udzieli **J. Rutkowski,** ul. Poselska L. 24, I. piętro. 1054 1 6

Majątek

ładny w powiecie Pilzneńskim, godzina jazdy od miasta, w bardzo ładnem położeniu, 250 roli, 156 lasu, budynki mieszkalne i gospodarcze w bardzo bobrym stanie, zaraz do sprzedania wraz z inwentarzem żywym i martwym i zasiewami Cena 80.000 złr., obciążenie 16.000 złr. — Bliższej wiadomości udziela **Towarzystwo Zaliczkowe w Brzostku.** 1056 1 3

Niniejszem mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że otworzyłem pod firmą

Franciszek Terakowski

w Krakowie, ul. Floryańska 24 (pod trzema dzwonami)

Pracownię wyrobów skórzano-galanteryjno-introligatorskich.

Wykonuję ze skóry wszelkie przedmioty w zakres ten wchodzące, jakoto: Teki, podkładki do pisania, portefeuille damskie i męskie, pugilaresy i portmonetki, etui na cygara i t. p., wszelkiego rodzaju ramy pluszowe i skórzane — passepartouts i wszelkie oprawy książek.

Mam na składzie wielki wybór skór i innych materyałów do introligatorstwa potrzebnych. Po cenach nader przystęp. i na czas oznaczony wykończam czysto i starannie powierzone mi roboty.

Mam nadzieję, że P. T. Publiczność przychylnego użyczy mi poparcia i zapewniam ze swej strony, że mem usilnem staraniem będzie zaskarbić sobie zaufanie P. T. Publiczności. 1052 1 3

Z winnym szacunkiem

Franciszek Terakowski.

Do wynajęcia zaraz

przy ul. Radziwiłowskiej 19, w wys parterze, 4 lub 5 pokoi z kuchnią i ogródkiem; **p. ul. Pawiej 6,** na III. p, 3 pokoje z kuchnią; **p. ul. Stachowskiego 85,** 2 pokoje z kuchnią na II. piętrze; **p. ul. Czarneckiego 151,** pokój, stajnia, wozownia i sklep. Wiadomość u stróża. 1060 1 3

L 1070. 1050 1 2

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje Wydział konkurs na posadę **urzędnika technicznego Rady powiatowej w Rudkach** pod następującemi warunkami:

1) Kompetenci o tę posadę mają się wykazać, że ukończyli studya techniczne i pozdawali egzamina, lub, że są obeznani z budową dróg i mostów;
2) mają się wykazać świadectwami odbytej praktyki;
3) mają przedłożyć metrykę chrztu.

Z tą posadą połączona płaca roczna wynosi 1400 złr. i 500 złr. na wyjazdy dla tych kompetentów, którzy będą mieli wszystkie egzamina techniczne (i ci mają pierwszeństwo), a dla tych, którzy mają studya techniczne bez egzaminów, płacę oznaczy Wydział stosunkowo mniejszą, nie zmieniając ryczałtu na wyjazdy.

Podania mają być wnoszone do Wydziału Rady powiatowej **do dnia 15 czerwca 1899 r.**

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Rudkach, dnia 9 maja 1899 r.

Prezes: **Stanisław Bal.**
Sekretarz: **Piotr Zbrożek.**

Kufry, torebki ręczne, **necessery** i wszelkie **przybory** do podróży w wielkim wyborze;
Płaszcze gumowe angielskie, płaszcze nieprzemakalne „Loden“;
Parasole od deszczu i słońca;
Kapelusze filcowe i słomkowe męskie;
Bieliznę męską, **kołnierzyki, mankiety;**
Skarpetki i **pończochy;**
Rękawiczki skórkowe własnego wyrobu, oraz trykotowe, jedwabne i niciane;
Krawaty najmodniejsze, w wielkim wyborze;
Kaftaniki, pończochy, czapeczki i **pelerynki** gumowe dla cyklistów;
Pantofelki męskie i damskie;
Bluzki i **kamizelki** letnie, męskie, wełniane i jedwabne;
Obuwie jasne, męskie; 1061 1 20

polecają po niskich cenach

Bracia Bilewscy w Krakowie

obok kościoła N. Maryi Panny.

Przedsiębiorstwo robót asfaltowych i betonowych

Maryi Wasilkowskiej w Krakowie,

ul. Szczepańska L. 11, 1038 1 10

poleca: **Warstwy izolacyjne asfaltowe na mury** i **Lak asfaltowy w celu usunięcia wilgoci w ścianach.**

Sposobem Kneippa

i Prissnitza leczenie w zakładzie wodoleczniczym

Dra Józefa Wiesera

w Brandysie n. Orlicą (Brandeis a. Adler). Stacya kolei państwowej, pociągiem kuryerskim dwie godziny z Berna. Prospekty wysyła i zgłoszenia przyjmuje **Dr. Józef Wieser**

1040 (do dnia 15 maja w Pradze, 557—II.)

Pierwsza c. k. austro-węgierska wyłącz. uprz. fabryka

FASADOWYCH FARB

Karola Kronsteinera

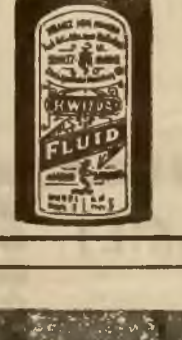
w **Wiedniu, III., Hauptstrasse 120** (w domu własnym). **Odznaczona złotemi medalami. Dostawca** arcyksiążęcych i książęcych **zarządów dóbr,** c. k. **zarządów wojskowych, kolei żelaznych, towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych,** towarzystw budowy, **przedsiębiorców budowy i budowniczych,** jak również **właścicieli fabryk i domów.** Farb tych, rozpuszczających się w wapnie, dostarcza się w stanie suchym w kształcie proszku w 40 rozmaitych wzorach od **16 ct.** za kilo i wyżej, a powleczenie niemi co do czystości i tonu barwy zupełnie równa się **olejnemu.** 722 8 15

Wzory, jakoteż sposób użycia na żądanie za darmo i opłatnie.

Bayer'a Salicylowy plaster kauczukowy

jest racyonalnym środkiem do zupełnego, bezpiecznego i bezbolesnego usunięcia **odgniotków, wzdymek i zgrubnień skórnych.**

1 koperta tego znanego ze skuteczności plastru wraz z dokładną wskazówką użycia kosztuje 30 ct., na prowincyę 35 ct. **po przesłaniu należytości w znaczkach listowych.** — Zamówienia przesyłać pod adresem: **Apotheke zum „Römischen Kaiser“, Wien, I., Wollzeile 13, Hugo Bayer, Apotheker.** Na składzie w **Krakowie** ma **Konst. Wiszniewski,** ul. Floryańska. 721 6 15



Od dawna ze skuteczności znany dyet. kosmet. środek (wcieranie) do nadania odporności i siły ścięgnom i mięśniom ciała ludzkiego.

Kwizdy płyn

znak węża (płyn dla podróżników).

Przez podróżników, kolarzy i jeźdźców ze skutkiem używany do nadania odporności i przywrócenia siły po wielkich wycieczkach.

Cena flaszki 1 złr., ½ flaszki 60 ct. 128 7 0

Prawdziwego dostać można w każdej aptece.

Skład gł.: Apteka obwodowa Korneuburg pod Wiedniem.

Kamieniołom w Pisarzowy

(poczta Męcina)

poleca:

Płyty do wykładania chodników;
Płyty przed ołtarze, płyty grobowcowe i inne;
Krawężniki, schody, cokoły i t. p.

Podejmuje się także urządzenia kompletnych chodników. 1057 1 6

Zarząd.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 1058 1 20

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

ZAWOJA

pod Babią Górą,

ulubione miejsce pobytu przez lato. — Na zbliżającą się porę udziela wszelkich możliwych wyjaśnień w sprawie pobytu, mieszkań, żywności itd. itd.

S. Brüll w Zawoi

1043 1 20 (poczta loco).

Wierzchowiec

5-letni, kasztanowaty, wałach, 15·3 miary, spokojny, także do zaprzęgu, ładnej postawy, z dobremi chodami, do sprzedania za 280 złr. — Wiadomość u curschmieda **Bayera, Podgórze,** koszary artyleryi. 1041 1 3

Pierwsza Morawska fabryka dla instalacyj **wodociągowych,** urządzeń kąpielowych

ANT. KUNZ,

Hranice, Morawa.

Zamówienia i zgłoszenia przyjmuje Izydor Herschthal w Krakowie, ulica Zacisze Nr. 6. Prospekty i kosztorysy za darmo. 1027 3 50

Pracownia artystyczna

pozłotniczo-rzeźbiarska

Leona Wiadrowskiego,

Kraków, ul. Floryańska L. 7,

przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye tak w robotach salonowych, jak i kościelnych.

Wyrabia w rozmaitych stylach ramy rzeźbione, złocone, oksydowane i czarne, ozdoby sufitowe, oraz do drzwi i gzymsów, jakoteż i meble.

Podejmuje się złoceń ołtarzy, ambon, feretronów i odnawiania tychże, oraz wszelkich robót wchodzących w zakres pozłotnictwa. 894 4 10



Jedynie prawdziwy we flaszce! (z nazwiskiem „Zacherl“).

To jest 764 3 8

rzeczywiście niezawodna pomoc przeciw każdej a każdej pladze owadów.

W Krakowie i we wszystkich miejscowościach Galicyi są składy wszędzie tam, gdzie są wywieszone napisy Zacherlin.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.